**Nr 67.** Kraków, 22 Marca — Niedziela. Rok 1874.

# CZAS

**Czas** wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

**Prenumerata wynosi:**

**Miejscowa** w Krakowie . . . rocznie złr. 20 ct. — kwartalnie złr. 5 ct. — miesięcznie złr 2 ct. —
**Pocztą** w państwie austryackiem „ „ 24 „ — „ „ 6 „ — „ „ 2 „ 25
„ do całych Niemiec „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii . . „ frank. 108 „ frank. 27 „ frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

**Listy** z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
**Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

**Prenumeratę przyjmują:**

W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Praдze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie n. M. p. *G. L. Daube et Comp.*



## Kraków 21 marca.

Wcale nas nie wprawiła w zdumienie wiadomość, która nas doszła z Berlina wczoraj o pierwszych niby krokach dyplomatycznych gabinetu Bismarka dla uzyskania Luksemburga. Nie są to bowiem pierwsze kroki, ale ponowne, a do których robiono przygotowania już dawno, bo nawet im przypisać można stosunki niechęci, jakie już przed niejakim czasem dawały się uczuwać w Hadze dla dworu berlińskiego. Nie o sam zaś Luksemburg rozchodziło się, bo w ogóle obawiano się w Holandyi i obawiać się nieprzestano, aby Prusy nie zagrażały bytowi całego tego państwa. Od zaboru Hanoweru dwór holenderski zwrócił się był ku Francyi i u Napoleona III szukał opieki, jemu nawet chciał odstąpić Luksemburg, żeby mieć bliżej swoich krajów głównego przeciwnika Niemiec.

Ale to już do historyi należy. Napoleon upadł, Luksemburg pozostał przy Holandyi, ale przypomnieć musimy, że zaraz po wojnie francusko-niemieckiej pierwszem staraniem rządu pruskiego było, aby koleje luksemburgskie dostały się w ręce niemieckie i aby wykluczyć Francyę od wszelkiego w nich udziału. Skutkiem bowiem zaboru Alzacyi i Lotaryngii, Francya przestała graniczyć z Luksemburgiem. Nawet kapitalistów francuskich wykluczył był Bismark od udziału w kolejach luksemburskich, grożąc zaborem księstwa.

Luksemburg był wprawdzie krajem Związku niemieckiego i posiadał załogę niemiecką, a król Holenderski jako książę Luksemburski miał głos w Rzeszy niemieckiej. Ale rok 1866 po rozbiciu Rzeszy i utworzeniu północnego Związku, uwolnił króla Holenderskiego od tego wspólnictwa. Oczywiście, że teraz, gdy Francya osłabiona, nie ma prawie głosu w tej sprawie, chciałby Bismark wciągnąć napowrót króla Holenderskiego do Związku niemieckiego, skoro ten obejmuje już całe Niemcy, a tem bardziej, gdy należność dziś do Związku jest rodzajem lennictwa pruskiego dla panujących.

Wiadomość przesłaną nam wczoraj z Berlina o notach pruskich do Londynu i Wiednia względem Luksemburga, nie bierzemy tak dosłownie, jakoby szło już o zabór tego księstwa i o przyłączenie go do Prus; lecz raczej mniemamy, że idzie jak na teraz o przywrócenie dawnej należności Luksemburga do Związku niemieckiego. Bo nietylko krok ten miałby pozór łagodniejszy prostej restauracyi, a przeto nie wyglądałby na zabór obcej posiadłości, lecz nadto oddałby on większe może usługi Prusom niż sam zabór, bo uczyniłby króla Holenderskiego zawisłym od Cesarza niemieckiego i dałby gabinetowi berlińskiemu poniekąd prawo wdawania się w sprawy Holandyi, a wreszcie byłby dopiero etapem na drodze wiodącej Prusy dalej.

Obecnie zajmują się w Holandyi ważną nietylko handlowo ale i militarnie kwestyą ujść Renu. Moltke w pamiętnej swojej mowie w obronie organizacyi wojskowej Prus, nadmienił, że także Holandya lęka się najazdu pruskiego. Rzeczywiście sejm w Holandyi uchwalił budowę szeregu twierdz, mających zabezpieczyć ten kraj od przemożnego sąsiada. Nie ma jednak dla Prus bezpośredniego powodu czy też pozoru do zamachu na Holandyę, lecz jest dla nich więcej widoków wciągnięcia Holandyi w swoje interesa przez udział Luksemburga w Radzie Związku niemieckiego, przez związki familijne obu dworów, które dawniej już stosunki zawiązywały, i przez koleje żelazne i Ren, mające utorować zbliżenie się handlowe. Już Rotterdam jest miastem na pół niemieckiem. Przez wcielenie Luksemburga do Niemiec da się złamać przeważny tam jeszcze żywioł francuski i wywierać nacisk na sąsiednią Belgię, gdzie różnemi drogami pracują tajne wpływy nad ożywieniem upadłego ducha flamandzkiego, jako przeciwstawienie francuskiemu wpływowi.

O dalszych planach pruskich na Holandyę mówić dziś byłoby zawcześnie; dla tego nie będziemy powtarzali głosów, co się zaraz po wojnie francuskiej odzywały w Berlinie, że bez Holandyi niemają Niemcy przyszłości na morzu, że Holandya musi z czasem dostarczyć Niemcom marynarki i portów, bo dziś drobne państwa nie są już w stanie utrzymywać wielkich flot i handlowi swemu zapewnić opieki; lecz poprzestajemy na zapisaniu pierwszego stadium zabiegów pruskich, aby pozyskać Luksemburg napowrót dla Niemiec.

Dla tego dajemy wiarę doniesieniom, które nas wczoraj doszły z Berlina o notach dyplomatycznych pruskich do Londynu i Wiednia w sprawie luksemburskiej. Sprawie tej będzie pewnie dana forma legalnej restauracyi stosunku Luksemburga do Niemiec z czasów dawnego Związku niemieckiego. Gdyby zaś łagodne środki nie skutkowały, to przypomnianoby sobie, jak dziesięć lat temu także na drodze niby legalnej egzekucyi związkowej pozbawiono Danię trzech księstw, zawarowanych jej traktatami. Austrya udzieliła była Prusom w tym celu pomocy; Anglia uznała tę rzecz za sprawę wewnętrzną Związku niemieckiego, a mieszkańcy księstw mniemali, że tu idzie o wyniesienie na tron księcia Fryderyka Augustenburskiego. Zapewne i teraz Luksemburczycy mogą mniemać, że Henryk książę Oranii, brat króla i namiestnik, mógłby zostać panującym, jeśliby król wzbraniał się przystąpić do Związku niemieckiego, od którego uchylał się, ile tylko mógł. Dajemy zaś wiarę wspomnianym doniesieniom naszym, gdyż odpowiadają one położeniu rzeczy, chociaż dalej sięgają niż wypływa z chwilowych okoliczności. Nie sądzimy bowiem, że tu idzie już o zabór Luksemburga, lecz raczej o powrót do stanu rzeczy, jaki istniał od r. 1815 do 1866.

## KORESPONDENCYA „CZASU“.

**Lwów** 19 marca.

*(E.)* Trudno sobie wyobrazić coś bardziej jednostajnego, rzekłbym nudniejszego od naszego obecnego życia we Lwowie. Cisza ta w życiu publicznem naszego miasta powraca peryodycznie, zazwyczaj po czasie bardzo ożywionym. Minęły wybory do rady miejskiej, które tym razem nadzwyczaj były ożywione, minęły zjazdy delegatów Towarzystwa kredytowego, Towarzystwa gospodarczego, Towarzystwa prywatnych oficyalistów, przebrzmiały ochocze ostatki karnawału a wszelka uwaga zwrócona jest obecnie na Wiedeń, gdzie odbywa się walka kościoła z zwolenikami wszechwładztwa państwa, a zdaje mi się, że usposobienia naszej publiczności względem tej walki kreślić niepotrzebuję, gdyż podobno pod tym względem nawet i nasi przeciwnicy nie łudzą się zupełnie.

Nawet i Rada miejska, której posiedzenia w ostatnich czasach wiele budziły zajęcia, niemoże się poszczycić, aby się nią zajmowano, gdyż znajduje się w stadium ukonstytuowania się i dotąd nie przedsiębrała żadnej jeszcze, że tak powiem merytorycznej czynności. Na kilku ostatnich posiedzeniach wybrała swych delegatów i komisye, a trzeba przyznać, że wybory te, mimo silnej agitacyi z pewnej strony, wypadły korzystnie, gdyż wszędzie przydzielono ludzi fachowych i odpowiednich.

Na ostatniem poufnem posiedzeniu wybrała Rada p. Juliusza **Starkla** delegatem do szkolnej Rady krajowej, który już od kilku lat reprezentował tam gminę m. Lwowa.

Próżnia, która po nagłem spensyonowaniu naczelnika i kilku urzędników prokuratoryi skarbowej powstała, jest już po części zapełnioną, gdyż dzisiejsza *Gazeta Lwowska* zamieszcza nominacyę Dr. Edwarda Podlewskiego na posadę prokuratora skarbowego. Pogłoski tedy, wskazujące od niejakiego czasu na tego, z powodu zdolności i sprężystości bardzo cenionego, urzędnika jako kandydata do tej posady, sprawdziły się i jest wszelka nadzieja, że prokuratorya skarbowa, która niegdyś była szkołą najznakomitszych naszych prawników, od niejakiego czasu wszakże tę tradycyą swoją w zupełności straciła, znowu się podnosi.

Do niezliczonej liczby naszych Towarzystw, których bodaj czy nie większa część na papierze tylko istnieje a działalność swą objawia tylko wybieraniem prezesów i wydziału na walnych zgromadzeniach o wątpliwym komplecie członków, przybywa obecnie „Towarzystwo pracy kobiet“, założone z inicyatywy p. Felicyi z Wasilewskich Boberskiej i kilka innych pań, a mające na celu podnieść pracę kobiet. O ile mi wiadomo, udział zapisujących się do tego stowarzyszenia kobiet jest dotąd bardzo słaby. Położyć to należy na karb tego, iż kobiety w domu, w kole rodzinnem znajdują zaspokojenie potrzeb społecznych.

Kadencya sądów przysięgłych według nowej ustawy o postępowaniu karnem rozpocznie się u nas dopiero 15go kwietnia.

**Wiedeń** 20 marca.

*(R.)* Dzisiejsza dyskusya budżetowa małych tylko dostarczyła epizodów. Przy rozprawie jeneralnej poseł Dr. Landau (z Brodów) uważał za potrzebne popisać się filipiką przeciwko stosunkom galicyjskim. Mówił on o wszystkiem, tylko nie o budżecie. Poseł Dr. Dunajewski odpowiedział mu w kilku słowach, i to bardzo krótko, aby znowu nie robić reklamy, skoro już sam prezes Izby zwrócił uwagę jego, iż nie mówił do rzeczy. Pp. Steudel i Kronawetter popisali się innym wnioskiem o wykreślenie z budżetu pensyj obu ministrów bez teki (p. Ungra i Ziemiałkowskiego) jako ich zdaniem niepotrzebnych. Za wnioskiem tym powstało zaledwo 15 deputowanych, między nimi dwóch z tak zwanego „stronnictwa prawa.“ Fundusz dyspozycyjny uchwalono prawie bez dyskusyi. Dr. Grocholski oświadczył, iż Polacy głosując za tą pozycyą nie dają rządowi ani wotum zaufania, ani nieufności. Budżet „Rady ministrów“ przyjęto a następnie rozpoczęto obrady nad budżetem „ministerstwa spraw wewnętrznych.“ Dopóki budżet nie będzie uchwalony, Izba niższa będzie codziennie odbywała posiedzenia. *Die grosse Jesuitendebatte* może wcale nie przyjdzie do skutku, albowiem lewica tj. klub lewicy — jak zobaczycie w dziennikach dzisiejszych — jeszcze raz wydelegował komisyę dla porozumienia się z rządem w tej sprawie. Dziś opowiadano w Izbie, iż Komitet ten pomimo oporu pp. Herbsta i Giskry zgodził się na wniosek pośredniczący, tj. na uchwalenie pozycyi na koszta utrzymania wydziału teologicznego na r. b. lecz zarazem na uchwalenie rezolucyi, polecającej rządowi zwinięcie fakultetu, czyli raczej usunięcie XX. Jezuitów i zastąpienie ich innymi profesorami. Jak się zdaje skończy się na tym wniosku, lecz pp. Herbst i Giskra nie poddadzą się takiej uchwale i zamierzają wytoczyć tę sprawę w Izbie.

Dzienniki zdają obszernie sprawę z wczorajszego mityngu katolickiego w *Musikvereinssaal*. Udeżyła obecność mnogiej liczby osób ze świata arystokratycznego, obecność biskupów i arcybiskupów i nieobecność hr. Hohenwarta.

*Tagblatt* dziś pisze, iż jenerał ks. Windischgraetz w skutek nieporozumienia z jenerałem Kollerem, namiestnikiem czeskim, ma być przeniesionym do Krakowa. Nie mogłem jeszcze sprawdzić tej wiadomości.

Hr. Lew Thun bawi w Wiedniu. Mówią, iż przyjechał tu, aby organizować opozycyę w Izbie wyższej.

Dziś obiegały pogłoski, jakoby hr. Majlath, dawny *judex Curiae*, człowiek 70-letni, miał się podjąć złożenia gabinetu węgierskiego. Byłby to gabinet Sennyey, zwany Majlath. Lecz w doniesieniach tych niebyło prawdy. Baron Sennyey trzyma się jeszcze ciągle na uboczu. To jest osobistość polityczna, nie mająca stronnictwa, nie oglądająca się na stronnictwa, lecz stojąca siłą swego talentu, zawsze z tajemniczem słowem w ustach: „Jeszcze nie pora“.

Koło polskie zajmuje się już przygotowaniami do wyboru członków Delegacyj wspólnych. Wymieniają nam pp. Chrzanowskiego, ks. Czartoryskiego, Dra Dunajewskiego, Dra Grocholskiego, Dra Kabata, Rylskiego, Smarzewskiego i Dra Zyblikiewicza jako głównych kandydatów. Hr. Wodzicki Ludwik wymawia się od wyboru.

Winienem wam donieść o składzie i pracach komisyi wojskowej wybranej przez Izbę deputowanych do roztrząśnienia projektu ustawy o pensyach wysłużonych oficerów, podoficerów i żołnierzy armii, marynarki i obrony krajowej. Ustawę tę zaprojektowały oba ministerstwa austryackie i węgierskie i przedłożyły każde swemu ciału ustawodawczemu, gdyż sprawa ta należy do tak zwanych „względnie wspólnych“. Do komisyi mającej roztrząsnąć tę ustawę wybrani zostali przez Izbę: hr. Salm, Held, **Chrzanowski**, bar. Riese-Stalburg, Venturi, Fürst, Harrant, Grübler, Hinz. Komisya od paru tygodni odbywa codziennie prawie wieczorem posiedzenia, zawezwawszy na te narady ministra obrony krajowej p. Horsta dla dawania objaśnień. Prace komisyi już są na ukończeniu i wkrótce przedłoży ona Izbie całą ustawę 148 §§ liczącą.

**Paryż** 17 marca.

* Na pierwszem miejscu porządku dziennego nowin tutejszych, stać musi koniecznie wczorajsza uroczystość pełnoletności syna Napoleona III, obchodzona w Camden-House przez stronników upadłego cesarstwa. Że urządzeniem jéj zajmowali się ludzie, co przez lat wiele administrowali Francyą, to też znać było na każdym kroku środki ostrożności, ścisłą kontrolę pielgrzymów, program wcześnie spisany i ogłoszony, i dla podniesienia entuzyazmu na efekt przygotowani i pojedynczy figuranci z różnych warstw ludu, stosowne dekoracye jak trójkolorowa chorągiew powiewająca nad Camden-House i dworcu kolei w Chislehurst.

Wszyscy pielgrzymujący przybywszy do Londynu, udawali się do najętéj sali Willis Rooms i tam otrzymywali karty wolnego wstępu do Camden-House. W niedzielę o godzinie 9éj rozpoczęło się to rozdawanie wobec dawnego szefa policyi w zamku Tuileryjskim p. Lagrange, który każdego podejrzanego na stronę usuwał, tego losu doznał Régnier; figurujący niekorzystnie w procesie marszałka Bazaina. Ostatni numer biletu był 7875 a jego posiadacz zakrywszy pierwszą cyfrę, podniósł w górę widoczne już tylko 875 i zawołał w uniesieniu: dobra to wróżba na rok przyszły! zwiastuje ona nam powrót cesarza. Zanim się zgromadzenie rozeszło Rouher zabrał głos i tak doń przemówił: „W jasny dzień i z niezłomną wytrwałością dążymy bez użycia gwałtu ku celowi, który poprzysięgam wam, że osiągniemy. Jutro ujrzycie cesarzową i jéj syna, sami osądzicie, jakimi oni są, a tylko o jedno was proszę, abyście za powrotem do Francyi starali się objaśniać opinię publiczną prostem opowiadaniem tego, coście widzieli.“ Następnie wskazał, jak i kiedy mają wyjeżdżać do Camden-House, opowiedział cały program i skończył zapewnieniem, że jeżeli jeden dzień na recepcyę wszystkich deputacyj nie wystarczy, ta przeciągnie się do nazajutrz nawet do środy, „albowiem pielgrzymi do Chislehurst chcący złożyć dowody swego przywiązania, zasługują na nagrodę. Zaręczam, że każdy z osobna przyjęty będzie.“ Nastąpiły okrzyki i niech żyje cesarz Napoleon IV! niech żyje cesarzowa! niech żyje Rouher!

Tymczasem Lagrange ex-szef-policyi z inspektorem policyi angielskiéj Thomsonem urządzał brygady bezpieczeństwa w Camden-House, bo rozchodziła się wieść, że komunardy gotujący się także 18go marca obchodzić swoją piekielną rocznicę, mają zamiar zakłócić spokój podczas nabożeństwa. Obawy były niewczesne, wszystko odbyło się wedle programu; podczas mszy św. księżna d'Albufera i córka jenerała Pajol kwestowały dla ubogich, a po *Te Deum*, wszycy otoczyli rozpięty namiot i Eugeniusz Napoleon, z podniesienia o godzinie pół do drugiéj odpowiadając księciu Padwy na jego komplement, odczytał mowę, którą tu w Paryżu monitor bonapartystów *L'Ordre* o godzinie 3éj wydrukował, a wszystkie prawie dzienniki wieczorne ją powtórzyły. (Daliśmy ją wczoraj. *Red.*)

Wyznać trzeba, żeśmy doczekali się niepraktykowanéj dotąd we Francyi tolerancyi. Jaki to był hałas, trwoga, jaki nadzór jadących do Belgrave Square w r. 1843 i Guizotowi zdawało się, że ta niewinna przejażdżka kilkunastu deputowanych obali tron Ludwika Filipa. Jeszcze niedawnemi czasy Thiers ścigał księcia Napoleona i jego pobytu na ziemi francuskiéj ścierpieć nie mógł. Dzisiaj ten książę przyjeżdża, odjeżdża i nikt go o nic nie pyta, nikogo opinie jego i czynności nieobchodzą. Wszystkie dzienniki z małym wyjątkiem radykalnych drukują *Discours du Prince Imperial*, chociaż postanowieniem Zgromadzenia narodowego, rodzina cesarska na wieczne czasy z Francyi wygnana; jak drukują *Discours du Président de la Republique*, chociaż większość tegoż Zgromadzenia wcale istnienia Republiki nie uznaje.

Podług obliczenia sumiennego miało być w Chislehurst nie więcéj jak 3 do 4000 osób; ale *Débats* utrzymuje, mówiąc o większości, że nie ilość ale jakość tych osób ją stanowi. Otóż istotnie była ta jakość, kiedy się znaleźli wszyscy będący przy życiu dawni ministrowie i prawie trzy czwarte prefektów z czasów cesarstwa. Nie był tylko ks. Hieronim Napoleon, chociaż pisał do niego cesarzewicz; „Liczni przyjaciele zgromadzą się koło mnie d. 16 marca; twoje miejsce jest przy mym boku. Czekam na ciebie.“ Głuchym był książę na to wezwanie, albo może też dla zachowania wpływu w stronnictwie demokratycznem odgrywa znaną już rolę z czasów konstytuanty 1848 roku.

Mowa cesarzewicza z wielką oględnością napisana przez doradcę Rouhera, jakkolwiek unika dotknięcia drażliwych stron, przecież nie może zakryć wszystkich słabych twierdz, żeby w nie łatwo niewkroczył nieprzyjaciel. Podstawą wszystkich nadziei jest plebiscyt. Dawno temu, za Ludwika XIV adwokat Deboiste śmiał głośno się odezwać: *Le peuple seul fait les rois!* ale plebiscyt wedle słów Rouhera jest zbawieniem, jest prawem. Godzi się o tem zbawieniu powątpiewać, bacząc na skutki plebiscytu 8go maja 1870, a zawsze warto mieć na uwadze owe niefortunne wróżby wypowiedziane przez księcia de Morny w dzień urodzin syna cesarskiego 16go marca 1856, kiedy wywoływał cienie synów królewskich urodzonych w Wersalu lub Tuileryach a niepiastujących koron: Ludwik XVII, książę Reichstadt, ks. Bordeaux, hr. Paryża.... jaki los ich spotkał? Jaki zgotowany jest dla Napoleona IV, to w końcu septennatu się okaże, bo bonapartyści zaręczają, że oni jedni szczerze są tylko za jego utrzymaniem i że ręki swéj przeciw niemu nie podniosą. Cokolwiek nastąpi, nie był i nie będzie niczem więcéj, jak jednym z różnych kształtów rewolucyj a zawsze słabym gdy przyjdzie z nią do walki.

Konserwatywne organa nicują złośliwie ustęp mowy cesarzewicza, oddający pochwały marszałkowi Mac-Mahonowi i rachujący na jego lojalność, że zwierzony mu depozyt nie odda na pastwę jakiego stronnictwa. Tak zapewne, odpowiadają mu, marszałek to nie prezydent Rzpltéj, który nadużył złożonego w ręku swem depozytu.

Ollivier ostatni minister Napoleona III nie śmiał czy nie chciał być w towarzystwie wielu sobie niechętnych, bo i w stronnictwie cesarskiem nie ma zupełnéj zgodności. Wydał drukiem *Lamartine* poprzedzony przemową objawiającą co przeszkodziło, aby pochwała jego publicznie była odczytaną.

---

### Część literacko-artystyczna.

## RAPSOD NARODOWY

czyli

**głosy przeszłości do przyszłości**

przez

*K. C.*

Poznań, drukarnia J. I. Kraszewskiego 1874 r.

Lamartine opowiada w wstępie do swych medytacyj, że będąc dzieckiem bawiał się z swoją siostrą nawlekając na patyczki wygięte w kształcie łuku blond włosy z warkocza swej siostry wyrwane. Taką arfę zwykł zawieszać na krzewach róż w ten sposób, aby wiatr poruszając różanemi listkami wydobywał z niej ciche, melodyjne tony. Poetycznej tej zabawce, którą rodzeństwo nazywało śpiewem aniołów przyglądała się często sędziwa ciotka pełniąca obowiązki ochmistrzyni nieprotestując w imieniu warkoczów młodej dziewczynki, których porost bujny wnet zapełniał ubytek włosów na struny do tej lutni. Dzieciakom jednak przyszła fantazya doświadczyć czy wiatr te same wydobywać będzie tony z siwych, co z blond włosów. Poczciwa ciotka śmiejąc się uległa naleganiu i sama wycięła z swego warkocza pęk włosów siwych, które też poszły na ten sam użytek i obok lutni z dziecinnych blond włosów siostrzyczki zawisła na sąsiednim róży krzaku jaśminu lutnia ze strunami siwych włosów ciotki. Czy twardszy włos siwy był mniej elastyczny, czy powiew wiatru był tu silniejszym, czy wreszcie wyobraźnia dziecięca temu dopomogła, ale tony lutni o siwych włosach wydobywały się bardziej rzewne, głębsze, bardziej ponure.

Z wspomnienia tego dziecięcych zabawek wyprowadza poeta piękną przenośnię o dwóch wiekach poezyi, która śpiewa za młodu na powitanie życia, na starość odradza się znów jakby żegnając je. I rzeczywiście z różną siłą, z różną wartością estetyczną płynie ta pieśń wewnętrzna zwykle w dwóch tych porach życia; inne też wymagania krytyki winny być dla tych dwóch epok, należy być surowym dla pierwszej, aby jej wcześnie niewzbić w dumę, aby jej wytknąć niedostatki i błędy, aby ją wprowadzić na dobry kierunek; pobłażliwość należy się drugiej, w której zamyka się czasem spowiedź życia całego, wynużenie uczuć, boleści, marzeń nieziszczonych i dopiero na schyłku wyrywających się z piersi, co je wiernie przechowała. Wybaczać się wtenczas winno niedostatkom formy, których słabości nie są zarozumieniem młodzieńczem, ale tą naiwnością starości, nie na posłudze muzom spędzonego życia, a która niewidząc ziszczonych swych nadziei, przebywszy twarde próby losu, rwie siwe włosy i jak Lamartine dzieckiem nawłóczy na lutnię z patyczków.

Niechcielibyśmy, aby książkę, której tytuł wypisaliśmy na czele, wziął pod nóż anatomiczny jakiś Zoil krytyki, nietrudne miałby on bowiem zadanie okazać nieudolność utworów, a może niemiałby litości dla wylewu tego jedynego uczucia, które nad wszystkiem panuje i jeźli niewystarcza wymaganiom poetycznej kreacyi, to wzbudza współczucie i szacunek.

Uczuciem tem wyłącznem jest miłość ojczyzny, bezgraniczna, deklinowana i wierszowana na wszelkie sposoby przez 200 stronnic grubej książki, ciągła skarga nad tem, czego się uskarżali o wiele potężniej wszyscy nasi wieszcze i poeci, apoteoza tego co im było ideałem, silniej często wyrażanym, ale niezawsze z równą czcią pojmowanym, apoteoza przeszłości.

Bez wyznania w wierszu na cześć jen. Skrzyneckiego, że autor uczestniczył w powstaniu 1831, bez kilku wskazówek świadczących o sędziwym wieku, domyślilibyśmy się, z tego wezbrania patryotyzmu, z tego tonu ciągłej tęsknoty za ojczyzną postradaną, z tych jęków, skarg i modlitw, że autor należał do generacyi 1831 r. To też książka jego jest raczej świadectwem szczerze patryotycznej i dla ojczyzny tylko płonącej duszy, niż nowym nabytkiem dla poetycznej literatury.

Autor postawił sobie wprawdzie zadanie dydaktyczno-patryotyczne, gdy mówi:

Niemcewicz śpiewał ludzi, cnych synów polszczyzny,
Ja wprzód opieję czyny ich matki ojczyzny:
Ludzie tylko prawicą owego ramienia,
Które działa wszechsiłą swojego plemienia
Co Kollar chciał dla Czechów w swojej „Córze Sławy“
To ja dla naszej Polski, jej niedolą łzawy.

Dzieli też swe wiersze na dwie części, w pierwszej mówiąc tylko o Polsce, w drugiej o sławnych jej synach. Lecz tam właśnie, gdzie opiewa Polskę, obraca się w jednem kółku liryzmu patryotycznego, zawsze zacnego i łzawego, wszelako pozbawionego nowości i wpadającego w monotonią. Udatniejsze są o wiele wiersze opisowe. Gdy ma bowiem autor treść historyczną za przewodnika, słaba budowa wiersza znachodzi podporę w formie opowiadania. Gdyby autor nie był się zapuszczał w liryzm, a ograniczył się na opiewaniu wypadków i ludzi, mógł był przysłużyć się literaturze pożyteczną książką, która wzorem **Śpiewów historycznych** mogłaby je poniekąd zastąpić do pedagogicznego użytku, mogłaby zwłaszcza być bardzo cennym nabytkiem w literaturze ludowej.

Weźmy na próbę pieśń **Psiepole**:

Czy wy wiecie co Psiepole?
O już widzę ani dudu:
Więc powiedzieć wam już wolę,
Może zadrga serce ludu....

W nadsłowiańskiej swej koronie,
Bicz na Niemców, w kraj ich pusty,
Na naczelnym polskim tronie
Siadł Bolesław Krzywousty.

Tak był zwanym dla zróżnienia,
Z wielkim przodkiem polskiej sławy;
Lecz zarówno cne z imienia,
Równe sławą Bolesławy.

Kiedy mówię, że zasiadał,
To się wielce, wielce mylę,
Tom rzecz popsuł, tom się zgadał;
On nie przysiadł i na chwilę.

To panisko nasze sławne
Nam stoczyło bitw czterdzieści
To też w Polski krańce dawne,
I cesarstwo się pomieści.

Po wypowiedzeniu wszystkich najdrobniejszych szczegółów, daje wiedzieć, że kończył swą mowę ustępem przez wzgląd na okoliczności wykreślonym przez niego, a był w nim gorący do Francuzów zwrot: „Dla czego powtarzamy sami przed sobą i drugimi żeśmy się odrodzili od ojców naszych: rzućmy okiem na Europę od czasu kiedy gwiazda nasza na chwilę przygasła; czyliż zaprawdę nie wydaje się, że mniéj jest w świecie światła i ciepła? Któż dziś służy sprawiedliwości? Kto powściąga brutalstwo siły? Kto jest stróżem prawa? Kto pracuje dla ludzkości?.... Kiedyż poprzestaniemy zapoznawać nas samych i własnemi rękami czernić nasz honor i godność naszą? Miejmyż litość nad biedną ojczyzną naszą żądającą mało od nas, bo tylko trochę pokoju i jedności.“

Na ten jego wyzyw obaczymy, jak odpowiedzą reprezentanci Francyi, gdy przyjdzie na jutro zapowiedziana i od ministeryum przyjęta interpellacya ob. Lepère i Gambetty. Mamy tej jedności zapowiedzi w wyborze komisyi, do której odesłano propozycye prolongaty dzisiejszych municypalności do 1 stycznia 1875 aby dać czas zawotowaniu ustawy odpowiedniej. Prezesem komisyi wybrany Rameau, ex-mer Wersalu, sekretarzem Tassion, ex-mer w Noyers (Loir a Cher).

Dnia 8 marca w teatrze Medyolańskim *la Scala* przedstawiono po raz pierwszy operę Tonchiollego *I Lituani*. Libretto p. Ghislanzoni napisał z poematu Ad. Mickiewicza *Konrad Wallenrod*. Pierwsze role powierzone były pp. Fricci, Pandolfini i Petit. Ponchielli dwadzieścia cztery razy śród najżywszych oklasków był wywołany od publiczności.

W przyszły piątek p. Wojciech Sowiński w sali Herza daje koncert na fortepianie z towarzyszeniem orkiestry i udziałem kilku znakomitszych artystów.

Hr. Drohojowska dotąd pisująca powiastki dla dzieci, dziś poświęciła dla żołnierzy: *Récits héroiques ou les soldats martyrs*, aby wykazać, że zaraz w pierwszych wiekach naszej ery zaczęła się ustalać harmonia obowiązków żołnierza i cnót heroicznych chrześcianina, cztery opowiadania: „Legion tebański“, „św. Wiktor i jego towarzysze“, „czterdziestu męczenników Sebastu“, „św. Adryan i jego małżonka męczennica św. Natalia“ oparte są na tekscie pism Euchera biskupa Lyonu i św. Bazylego Wielkiego.

Wczoraj odprowadzono na cmentarz Mont-Parnaski zwłoki czcigodnego, w całym świecie znanego Ojca Etienne, naczelnego jenerała Lazarystów i Sióstr św. Wincentego à Paulo.

---

Odbieramy z **Sanockiego** następujące pismo:

Trzy powiaty Sanocki, Liski i Brzozowski wybrały na posła do Rady państwa p. Gniewosza konsyliarza c. k. Namiestnictwa. Był on nam jako Sanoczanin, jako mąż zacny, światły, najlepiej mogący zastąpić potrzeby znanych mu powiatów do wyboru na posła polecony. Na wybór jego przeważnie wpłynęło duchowieństwo, tak łacińskiego jak i greckiego obrządku, a za niem poszedł lud przywiązany do swych kapłanów. Lecz jakże zasmuceni zostali wyborcy jego katoliccy, gdy się dowiedzieli, że p. Gniewosz ich poseł głosował za ustawami, których kościół święty katolicki w tej osnowie, jak większość w Radzie Państwa, nieprzeniknięta duchem katolickiego kościoła takowe ustanawia, nieprzyjmuje. Skoro p. Gniewosz przyjął mandat na posła w trudnych dla kościoła katolickiego okolicznościach, od ludu czysto katolickiego, to przy głosowaniu powinien się był oglądnąć na ten lud katolicki i duchowieństwo, i wiernie zastąpić ich najdroższe interesa religijne i trzymać się przy głosowaniu partyi katolickiej i tych przezacnych posłów, co duchem katolickim przejęci, śmiało, na bok odłożywszy ziemskie interesa i widoki zmienne, jak im sumienie katolickie kazało, przeciw głosowali. Głosowanie za ustawami p. posła naszego, tem bardziej nas zasmuciło i zadziwiło, że nam znana jest cała rodzina jego w Sanockiem, jako zacna, wiernie katolicka i że sam p. poseł z zacności swej i charakteru religijnego jest nam znany.

Dodam jeszcze, że w naszych stronach kler ruski zacny, wiernie się trzymający stolicy świętej, wiernie katolicki.

---

Minister wyznań i oświaty nadał opróżnioną posadę *amanuensis* przy uniwersyteckiej bibliotece w Wiedniu Stanisławowi Terleckiemu tymczasowemu *amanuensis* tej biblioteki.

---

**Wiedeń** 20 marca. Dziś rozpoczęły się w Izbie deputowanych obrady nad budżetem na r. 1874. Najważniejszym punktem preliminarza jest w tym roku pozycya odnosząca się do Wydziału teologicznego w Insbrucku, w której jak wiadomo rząd chce zamieścić 8400 zł., komisya budżetowa zaś sumę tę wykreśla, a wydział rzeczony znosi. Zresztą jak się zdaje, tylko może jeszcze sprawa techniki lwowskiej wywoła dyskusyę. Klub lewicy obradował dziś nad pierwszą z przytoczonych spraw; dep. Beer, Weeber, Hanisch, Zaillner zapatrywali się na uchwałę wydziału budżetowego ze względu na stosunki polityczne, dep. Herbst i Brestel zaś objawili zdanie, iż należy sprawę tę traktować z uwzględnieniem uchwalonych dawniej przez Izbę deputowanych rezolucyj i z uwagi na obowięzującą ustawę uniwersytecką. Dr. Suess przemawiał stanowczo za wykreśleniem tej sumy. Wreszcie zgodzono się, aby wybrać komisyę, która w porozumieniu z rządem ustanowi zmiany, tak, iżby i stanowisko Izby deputowanych i stanowisko rządu stosownie zostało uwzględnionem. Do komisyi tej należą: dep. Dr. Herbst, Dr. Weeber, Dr. Beer, Dr. Hanisch i Dr. Brestel.

— Rząd wniósł w obu Izbach Rady państwa projekt nowej ustawy o żandarmeryi. Zasady, na jakich projekt ten polega są następujące:

Żandarmerya jest jednolitym, wojskowo zorganiowanym korpusem strażniczym, przeznaczonym do utrzymania publicznego porządku, spokoju i bezpieczeństwa, żandarmerya jest podwładną politycznym władzom powiatowym i krajowym, co do spraw administracyjnych ministerstwu obrony krajowej. W sprawach karnych poddaną jest żandarmerya postanowieniom obowiązującym dla czynnej obrony krajowej i posiada własne sądy wojskowe. Atrybucye żandarma są w ustawie dokładnie opisane. Występując z czynnością urzędową przeciw pewnej osobie żandarm powinien zawsze używać w języku krajowym formuły: „W imieniu prawa.“ Każda osoba wojskowa i cywilna jest obowiązaną usłuchać wezwania żandarma w służbie zostającego czem nie pozbawia się prawa do wniesienia skargi. W siedzibie władzy krajowej istnieje krajowa komenda żandarmeryi, a w siedzibie starostwa powiatowa komenda pod dowództwem wachmistrza. Zanim kto mianowany będzie stanowczo żandarmem (z stopniem kaprala), odbyć musi poprzednio służbę na próbę, podczas której otrzymuje dzienne wynagrodzenie po 1 złr. Płaca żandarma wynosi 400 złr., z dodatkiem służbowym 50 złr., po skończonym trzecim roku służby, 100 złr., po skończonym szóstym roku służby, 150 złr., po skończonym dwunastym roku, a 200 złr. po skończonym ośmnastym roku. Nadto pobiera żandarm na mundur roczny ryczałt, którego wysokość oznaczoną będzie w pewnych peryodach, w stosunku do cen materyałów. Oficerowie i wachmistrze muszą przed nominacyą złożyć egzamin. Płaca oficera żandarmeryi jest równą płacy oficera w stałem wojsku, a nadto istnieją osobne dodatki, i tak: 600 złr. dla pułkownika, podpółkownika i majora, 300 złr. dla rotmistrza pierwszej i drugiej klasy, 180 złr. dla porucznika i podporucznika, a 120 złr. dla wachmistrzów wszystkich stopni. Oficerowie pobierają pierwotnie dodatki po 75 złr., aż do czterdziestoletniej służby. Dodatki te wliczają się przy wymiarze emerytury.

## Królestwo Polskie.

Opór stawiany przez unitów w Chełmskiej dyecezyi trwa ciągle, pomimo zapewnień moskiewskich o uciszaniu się niezadowolenia. Teraz znowu pisma rosyjskie unikając wszelkich faktycznych szczegółów, donoszą, jakoby niedawne wypadki nieprzyjaznego zachowania się ludności gubernii Siedleckiej względem duchowieństwa, były faktami odosobnionemi i nie wyzwały demonstracyj w sąsiednich parafiach. Spokojność też jakoby stopniowo powraca. Nasze informacye każą nam wierzyć, iż rząd rosyjski postanowił wcale nie ustępować, przeprowadzenie zaś reform proponowanych, chociażby jeszcze nie było stanowczem przyłączeniem do schyzmy, ale brakowałoby już tylko ostatniego kroku do tego celu: słabnięcie więc oporu jest złowrogiem przyzwoleniem na schyzmę, podtrzymywaną siłą bagnetów i przekupstwem świętojurców.

— Różne korespondencye do dzienników rosyjskich z Litwy i Rusi wysyłane, objaśniają niektóre dane ze stosunków tamtejszych prowincyj. Przedewszystkiem uderzają ciągłe, skargi na niesumienność sędziów pokoju, którzy, jak powszechnie głoszą, dają się przekupywać i postępują z niesłychaną dowolnością, oburzającą nawet pisma rosyjskie. Sędziowie pokoju stali się drugą edycyą pośredników pokoju, tylko że ostatni działają na polu administracyjnem, a tamci na sądowem. Właśnie o jednym z mirowych pośredników guberni wileńskiej donoszą, z jaką troskliwością zajął się losami pewnej szkółki ludowej. Za jego pośrednictwem włościanie złożyli 150 rubli na szkołę i za tę sumę zakupiono meble wyścielane, łóżko porządne, toaletę ze zwierciadłem i t. p. rzeczy, okazało się bowiem, że sympatye pośrednika odnosiły się nie tyle do szkoły ludowej, ile do przełożonej zakładu.

Rzecz to wreszcie ani całkiem nowa, ani niezwykła, skoro w samym Kijowie przedstawienia teatralne na rzecz głodem dotkniętych mieszkańców guberni Samarskiej przy ogólnym dochodzie przeszło 4500 rubli, przyniosły zaledwie 150 rubli czystego dochodu, Co się stało z resztą, to według wyrażenia Mikołaja I, wie tylko Pan Bóg i jenerał Dehn.

„Mirowi pośrednicy, pisze jeden z korespondentów, którzy powinniby pomagać rządowi, rzadko kiedy zwracają należytą uwagę na sprawę oświaty ludu i po większej części zapominają o swych obowiązkach w tym względzie. Obiecują bardzo wiele, a w rzeczy samej nic nie czynią dla dobra szkół.“

Istotnie bowiem rząd ma jedno tylko zadanie co rychlejszego moskwiczenia wspomnianych prowincyj polskich. Popiera też wszelkie kolonizacye. sprowadza Łotyszów z Inflant do Witebskiej szczególniej gubernii. Oto jeden z korespondentów donosi, że Łotysze z Pomorza Baltyckiego przenoszą się teraz do powiatów Orszańskiego i Witebskiego. W promieniu 40 wiorst około Witebska jest ich obecnie przeszło 1000 osób osiadłych stale lub czasowo. Powodem przenosin jest taniość ziemi w tych stronach, sprowadzona przez ustawy moskiewskie usuwające Polaków z ziemi ich ojców. Ceny też gruntów mają być bajecznie tanie; dziesięcina, czyli prawie 2 morgi polskie, bywa sprzedawaną po 10 rubli, i to jeśli grunt leży około Witebska lub przy linii kolei; grunta zaś nieco dalej położone bywają sprzedawane po 5 rubli za dziesięcinę, a nawet po 3 ruble, jeśli nie mają budynków. Drzewo opałowe oddaje się tam prawie za darmo, to jest sążeń kubiczny od 25 do 80 kopiejek. Tymczasem robotnik jest wcale drogi, gdyż tylko za pomocą sztucznych ustaw wartość ziemi spadła niemal do zera. Łotysze zresztą mają być wstrzemięźliwi, uczciwi, pracowici, gospodarni, troskliwie chodzący około dobytku i umiejący wiele rzemioseł. Lud miejscowy mógłby się od nich wiele nauczyć, czemu jednakże bardzo przeszkadza niezrozumiała na Białej Rusi mowa łotyska.

Jednym z najsilniejszych środków wynarodowienia jest propaganda schyzmatycka z taką troskliwością i zaciętością prowadzona na wszystkich punktach. W tym celu założono teraz monaster w Mińsku, a przy tej sposobności ciekawe uwagi wyrwały się jednemu z cywilizatorów Litwy. „Tu jeśli i bywają wypadki przejścia na prawosławie, pisze on, to li tylko ze względów na dobra ziemskie, te dobra, które w sprawie wiary nie powinny mieć znaczenia; mianowicie da się to powiedzieć o byłych katolikach, przyjmujących prawosławie. Większość ich stanowią urzędnicy, niechcący w skutek znanych rozporządzeń porzucać służby publicznej. Podobne osobistości w kółku rodzinnem mówią zawsze po polsku i nie ukrywają w obec swych bliskich sympatyj dla polskiej sprawy. Charakterystyczną cechą tych ludzi, miękkość w stosunkach i umiejętność podobania się i wkradania do zaufania przełożonych; co im nie przeszkadza przy każdej sprzyjającej okoliczności z czysto jezuicką chytrością podejść i podstawić nogę tym przełożonym.“

Z innej strony donoszą o wielkim ruchu pomiędzy ludnością żydowską celem zakupywania świadectw uwalniających od wojska. Znaczne koszta zakupu rozkładają się w rodzaju oddzielnego podatku na ludność chrześciańską w ten sposób, że żydzi wyłącznie wszędzie utrzymujący jatki podwyższyli ceny mięsa i tej nadwyżki używają na kupowanie pomienionych świadectw.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 21 marca. Myśl wybicia medalu na cześć Matejki spowodowała utworzenie komitetu, który wydał następującą odezwę:

Uznanie, jakie dzieła Jana Matejki nietylko w kraju ale w całej Europie zyskały, a ztąd nowa chwała, jaka na naród nasz spływa, wyrodziły wśród grona rodaków myśl uczczenia go narodowym medalem.

Ażeby jednak ten dowód uznania odpowiadał sławie i zasłudze Mistrza, należy, iżby liczniejszy zastęp czcicieli Matejki, jak niemniej miłośników sztuki wziął w nim bezpośredni udział.

Dla spieszniejszego osiągnięcia zamierzonego celu, wybrany Komitet uprasza o współudział Towarzystwa Sztuk Pięknych w zbieraniu na pomieniony medal prenumeraty, niemniej o przyjmowanie wszelkich dobrowolnych nadpłat.

Podzielając w zupełności uczucia, jakiemi się Szanowny Komitet powodował i w poparciu Jego żądania, Dyrekcya udaje się z prośbą do Wgo Pana, byś wyrażone życzenia swym wpływem zechciał do pomyślnego skutku doprowadzić.

Jednocześnie objaśnia, że srebrny exemplarz kosztować będzie 15, zaś bronzowy 5 złr. w. a., że zebrane kwoty przesłać należy do Kasy Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie; nakoniec, że po opłaceniu wszystkich kosztów z wybicia medalu wynikłych, otrzymana przewyżka obróconą zostanie na korzyść Stowarzyszenia Bratniej Pomocy Artystów.

W Krakowie, dnia 15 marca 1874 r.

Wice-prezes Dyrekcyi *H. hr. Wodzicki*,
Członek Sekretarz Dyrekcyi *Piotr Umiński*.

— Wczoraj odbył się odczyt w sali redutowej p. A. H. Kirkora na korzyść ubogiej młodzieży szkoły sztuk pięknych. Prelegent mówił o Litwie, poruszył wspomnienia historyczne, wywołał szereg postaci od Gedymina, Olgierda, dalej Witolda aż do najnowszych czasów, wejrzał w stosunki społeczne, przedstawił obyczaje dworów pańskich i odrębny charakter patryarchalizmu otaczającego wielkie rody. Opowiadania te pełne mniej znanych szczegółów i zajmujących rysów, zakończył prelegent gorącym zwrotem do smutnego położenia Litwy obecnie, które jednak tą siłą wewnętrzną, jaka ją odznacza, przetrwać zdoła i dotrzyma wiernie tego zjednoczenia zawartego niegdyś pod hasłem: „Wolni z wolnymi, równi z równymi“.

— Jutro w niedzielę wieczór odbędzie się na dochód szpitala dla dzieci teatr amatorski w lokalu stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda“. Grane będą: komedya Chęcińskiego „Nowy Teatr“ i komedya Holtaya „Hans Jurga“ oraz koncert na dwóch cytrach.

— W poniedziałek odbędzie się w sali redutowej przedstawienie teatru amatorskiego na korzyść Ochronek krakowskich. Odegrane będą dwie jednoaktowe komedye: *Trzewiki balowe* Wł. hr. Koziebrodzkiego i po francusku *Un baiser anonyme*.

W poniedziałek również wieczór odbędzie się w sali hotelu Saskiego koncert p. Śmietańskiego z udziałem amatorów na korzyść Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Instytutu Technicznego.

— Na odezwę starożytnego Arcybractwa Różańcowego, istniejącego przy kaplicy Matki Boskiej Różańcowej przy kościele OO. Dominikanów w Krakowie, złożyli następujące datki na odnowę kaplicy rzeczonej, do rąk O. Bernarda Krukierka, promotora Bractwa: pp. Teofila Znamięcka z Zębrzyc 100 złr., hr. Załuska 10 złr., Antoni i Tekla z Krzeszowic 10 złr., Regina Malder, Pelagia Czechowska, Konstancya z familią po 5 złr.; Bernardynki w Krakowie, NN. po 3 złr.; Anna Drążkowna złr. 1 c. 32; Stanisław Górski, Mateusz Kaczmarski, NN. służąca, Eleonora Muczkowska, Marya Baranowska, Marya Günther, Marya Fabiusa po złr. 1 — razem złr. 149 c. 32.

— Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagielloń. otrzymał w darze od p. Józefa Drozdowskiego z Warszawy skrzyneczkę wyrobu azyatyckiego z ozdobami rzeźbionemi z kości słoniowej; p. Kalikst Ruciński z Poznania przysłał naczynie gliniane i zabytki bronzowe oraz żelazne, wykopane w Wielkopolsce w Kurnatowicach pod Sierakowem.

— Dla XX. Unitów otrzymaliśmy od p. P. P. 5 złr.

— Wczoraj wieczorem Michał Frydel lat 42 liczący, woźnica u p. Tlachnego, wioząc cegłę, chciał wsiąść na wóz i oparłszy nogę na kole, został nią wciągnięty, przez co złamał nogę i rękę. Policyant odwiózł go do szpitala.

— Wczoraj zdarzył się rzadki wypadek wścieklizny konia u właściciela domu pod L. 30 przy ulicy Kopernika. Komisya weterynaryjna sprawdziła ten stan choroby konia.

— N. 12ty krakowskiego *Dziennika mód* mieści w sobie: Opis 58 drzeworytów strojów w tekscie i ryciny kolorowanej; — „Kronika mody“, przez Astreę; — „Walka o byt,“ powieść J. Chorośnickiego; — „Opowiadanie wygnańca,“ wiersz Stanisława Grudzińskiego; — „Z kraju i świata,“ przez Omikrona; — Rozmaitości.

— Mieszkańcy Smoleńska 2go skarżą się na nieprzebyte błota, które ani są zgarniane ani nie wysychają, chyba w ciągu długiej letniej pogody; wypadałoby przeto z wiosną pomyśleć o uporządkowaniu tej części przedmieścia Nowy Świat. Co jednak dałoby się już teraz zrobić, to chociaż wysypanie ścieżki rumowiskiem, a oraz lepsze oświetlenie. Gdziekolwiek bowiem są lampy naftowe po przedmieściach, wszędzie one nie oświecają ulic, ale palą się tak mało wysuniętym knotem, aby tylko był dowód, że lampa jest zapalona.

— Wczoraj policya przytrzymała Zofię Zborowską służącą, która ze strychu zamkniętego pod L. 333 na Wolnicy skradła bieliznę rozwieszoną do suszenia i część jej dała praczce Małgorzacie Szczurkowej, od której ją odebrano.

— W dzień św. Józefa odbyły się w Poznaniu w kościele na Zagórzu obłóczyny Maryi z hr. Grocholskich księżnej Czartoryskiej, wdowy po ks. Witoldzie, starszym bracie ks. Władysława. Księżna wstąpiła do zakonu Karmelitanek. Obrzędu dopełnił sufragan biskup Janiszewski, a mowę stósowną miał przy tym akcie kanonik X. Koźmian.

— Dziś ma się odbyć w Poznaniu koncert na dochód Towarzystwa pań miłosierdzia. Udział w tym koncercie biorą pp. ks. Marcelina Czartoryska, Izabella z Węsierskich hr. Kwilecka, hr. Piotr Szembek, Zygmunt Cieszkowski i B. Dembiński.

— P. K. Stronczyński wydaje przerobioną i poprawną pierwszą część dzieła swego „Pieniądze Piastów.“ Druga część tej znakomitej pracy obejmuje zestawienie i objaśnienie rzeczy monetarnej z innemi współczesnemi zabytkami, jak pieczęciami, miniaturami, posągami. Niebawem rozpocznie się druk obu części tej pracy, będącej owocem długoletnich studyów p. Stronczyńskiego.

— X. Józef Żychowicz kooperator w Międzybrodziu, przeniesiony na wikarego do Choczni. X. Jędrzej Telep uwolniony od obowiązków gr. kat. wikarego w Sądowej Wiszni. X. Emilian Kozaniewicz, zawiadowca gr. kat. w Liskowatem, objął zarząd gr. kat. probostwa w Waniowcach. X. Michał Żegestowski gr. kat. kapelan w Porudnie, otrzymał probostwo w Izbach. X. Jan Jędrzejowski, kapelan i nauczyciel domowy w Dzikowie, otrzymał probostwo łac. w Kosinie. X. Antoni Duszeńko pleban łac. w Piatyniu, umarł d. 27 lutego. Zarząd tej parafii objął X. Udalryk Zyborski, kapelan w Jabłonowie. X. Maciej Wałęga pleban łac. w Pogwizdowie, otrzymał beneficyum w Zabierzowie w dyecezyi tarnowskiej; b. administrator tameczny X. Jakób Zych pozostaje w miejscu wikarym, a zarząd probostwa w Pogwizdowie obejmuje X. Jędrzej Buś, wikary w Uszwi.

— Piszą nam z Wiednia, że naczelnym dyrektorem pierwszej kolei węgiersko-galicyjskiej czyli tak zwanej Łupkowskiej, mianowanym został inspektor centralny tej kolei p. Maksymilian Pichler, gorliwy urzędnik, posiadający zaufanie dyrekcyi i miłość u podwładnych swoich. Już jako zastępca dyrektora umiał p. Pichler niezmordowaną pracą a oraz znajomością stosunków i powołania swego dać tej kolei szybki rozwój i zjednać jej powodzenie, które ostatniemi zwłaszcza czasy pozwoliło jej wydobyć się z trudnego położenia i osiągać zyski. Ustępujący p. Pichlerowi miejsca dawny dyrektor p. Gunesch pozostaje jeszcze w charakterze dyrektora budowy aż do zupełnego obliczenia obrachunków.

**Teatr.** W niedzielę dnia 22go marca: *Kobiety z kamienia*, dramat w 5ciu aktach z prologiem przez pp. Barrière i Lamberta Thiboust, tłumaczony z francuskiego przez J. S. Jasińskiego dyrektora teatru warszawskiego z muzyką p. Stefaniego Józefa, w akcie 2 śpiew p. E. Montaubry.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— W niedzielę dnia 22 marca: Śej Katarzyny panny w poniedziałek dnia 23 marca: Śgo Oktawiana męczennika.

---

TEATR AMATORSKI. Nigdy może miasto nasze znane z ducha filantropii, nie było ogniskiem tylu, tak wytrwale i z tak gorączkowym prawie pośpiechem wykonywanych dzieł dobroczynności jak w ciągu bieżącego postu. Szereg odczytów, koncertów i loterya fantowa nie już następowały po sobie, lecz zbiegały się razem, w jednym dniu, nieraz w jednej godzinie, a wszędzie chętna Publiczność gromadziła się o ile można licznie, a niekiedy bardzo licznie na owe rozmaitemi formami nęcące rozrywki, które w ścisłem słowa znaczeniu łączyły przyjemność z pożytkiem. Nadeszła wreszcie kolej na teatra amatorskie, których pierwsze przedstawienie wczoraj ujrzeliśmy na scenie, na dochód Towarzystwa bratniej pomocy uczniów instytutu Jagiellońskiego. Był to właściwie *quodlibet*, urozmaicony muzyką, śpiewem, akcyą dramatyczną, i deklamacyą, splot wspólnych sił i talentów, które każdego według specyalności zamiłowania a wszystkich razem ogólnem efektem w wysokim stopniu mógły zadowolić. Wszystko miało na sobie cechę więcej niż amatorskiego zakroju, a w wielu szczegółach prawdziwie artystycznego wykończenia. Orkiestra pułku księcia pruskiego pod kierunkiem p. Petersa wykonała uwerturę z *Halki* Moniuszki i nieznanego tu jeszcze walca „Strausa“ oraz entre-akt i pieśń przy kołowrocie z opery *Der fliegende Holländer* R. Wagnera z godną uznania precyzyą i werwą, a prześliczny alt w odśpiewaniu aryi Seliki *Afrykanki* Meyerbeera i w dwóch pieśniach Mickiewicza z muzyką Lubomirskiego, rozwinął całą swoją potęgę porywając słuchaczów, którzy dawno już pozbawieni sposobności podziwiania tego rzadkiego talentu, tem gwałtowniejszym wybuchem oklasków wyrazili zadowolenie. Część dramatyczną wieczoru stanowiła deklamacya p. Bendy, który odczytał piękny wiersz p. Asnyka: „Legenda pierwszej miłości“ i dwie oryginalne jednoaktowe komedye: *Nauka nie idzie w las* hr. W. Bobrowskiego i *Zawierucha* hr. Wł. Koziebrodzkiego. W oddaniu ról uderzała taka naturalność i swoboda że instynktowa rutyna improwizowanych artystów łudziła jakby pozorem długiego oswojenia się ze sceną i w pamięci widzów pozostawi wspomnienie talentu przyrosłe do nie jednego z nazwisk, które niewymienione w afiszu i my pod zasłoną zachować winniśmy. Tak urozmaicony i uprzyjemniony wieczór wydawał się prawie za krótki, a zapał widzów objawiał się co chwila, nagradzając dobre chęci i trudy tych, co go urządzali i osobistym poparli współudziałem.

## Sprawy sądowe.

**Kraków** d. 21 marca.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

*W poniedziałek d. 23 marca:* Stanisława Gralichowskiego, rozprawa prasowa przed sądem przysięgłych.

*We wtorek d. 24 marca:* Joeala Alerhanda o kradzież i oszustwo; Jacentego Górnikowicza o kradzież.

Przed sądem przysięgłych: Izydora Feingolda o obrazę czci (popełnioną w inseracie).

*We środę d. 25 marca:* jako w dzień świąteczny rozpraw nie ma.

*We czwartek d. 26 marca:* Adama Krzempka o kradzież, Józefa Dyrgi o kradzież; Tomasza Rymarza o kradzież.

Przed sądem przysięgłych: Jana Zydronia o ciężkie uszkodzenie ciała.

*W piątek d. 27 marca:* Edwarda Gutkowskiego; Antoniego Skarbińskiego, Fryderyka Borzęckiego i Feliksa Bielikiewicza o podrabianie banknotów; Salomona Wachsberga o kradzież.

*W sobotę d. 28 marca:* Jana Surzka i Józefa Meresińskiego o ciężkie uszkodzenie ciała; Wincentego Pakońskiego o kradzież; Walentego Gworka i Jakóba Sabinika o kradzież; Jabóba Rosenblatta o kradzież; Józefa Kowackiego o kradzież.

Przed sądem przysięgłych: Józefa Krzysztofiaka o podpalenie.

---

Dziś toczyła się przed sądem przysięgłych rozprawa ostateczna przeciw Maryannie Staruchownie wieśniaczce z Rokieni pod Skawą o zamordowanie własnego dziecka. Przysięgli uznali ją jednomyślnie winną tej zbrodni. Na podstawie tego orzeczenia sąd skazał ją na karę śmierci przez powieszenie.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

*Bank franko-węgierski.*

Dnia 17go marca odczytał dyrektor banku franko-węgierskiego p. J. Kohen na ogólnem zgromadzeniu akcyonaryuszów sprawozdanie, którego główne rezultaty są następujące:

Rezerwa zostawiona na przewidziane straty w kwocie, 2,233,176 złr. 94 c. nie wystarczyła i trzeba było ją powiększyć. Z powiększonej rezerwy uda się może niejakie sumy uratować, ale obecny bilans wykazuje już stratę: 2,491,709 złr. 56 c. Stratę tę przeniesiono na rachunek roku następnego.

---

Jednak Kajzer Nadniemiecki
Na Szląsk dostał raz pragnienia
Więc, w obyczaj staroświecki,
Wpęd do swego doń zachcenia.

Bo już stoi napisano,
Że do Niemców świat należy;
Bóg im oddał go na wiano,
W Babilońskiej wszystko wieży.

A tam jakiś królik zdradny,
Niechce w grono tego tłumu;
Szląsk jest żyzny, Szląsk jest ładny
Nauczymy go rozumu....

Nasza Polska sama stała
Bo bez siostry swej Litewki,
Co to później z nią śpiewała
Jak dwa głosy jednej śpiewki.

A tu z całych Niemiec szyki
Zgraje chciwej ich grabieży
Wcześnie głoszą zwycięztw krzyki
Krzywousty cicho siedzi.

Niemcy w tryumf; to mi zbrojak!
Mospan Polak! już z nim licho!

To nasz Kajzer wielki wojak!....
Krzywousty siedzi cicho.

A więc bliżej się pomyka
Tłuszcza śmielsza w każdej dobie;
Trzeba złapać im królika,
Krzywousty siedzi sobie.

Więc po wojnie czas do miasta
Jest zwycięstwo, choć bez trupów;
Niech zabawi nas niewiasta
I rabunek; nuż do łupów!....

Aż tu parsknął im w śmiech pusty,
Nasz król polski, na pół drogi;
Jak się skrzywił Krzywousty
Rezon w pludry, Szwaby w nogi.

Już niepora.... na to czekał;
Nie żartuje Krzywousty;
Mospan Polak w pień wysiekał
I psom sprawił mięsopusty.

. . . . . . . . . . . . . .

Jest tu pewna werwa, humor, pewne zacięcie i ton prosty, przydatny do popularyzowania wspomnień sławy narodowej, nawet wiersz mniej kuleje, jak w tych lirycznych elegiach, zawsze szczerych, gorących, poczciwą myślą tchnących, ale niekiedy miasto wzruszenia wzbudzających znużenie swoją monotonią. W sferze liryzmu poezya polska wypowiedziała już wszystko, co tylko nieszczęsna dola narodu natchnąć mogła, a wypowiedziała z potęgą poetyczną; niepodobna tu znaleść tonów nowych, wpada się przeto w przerabianie już dawno wygłoszonych uczuć. Powtórzenie takie o wiele bledsze i słabsze nie poruszy i nie ogrzeje tych, którym smak zepsuli wielcy nasi narodowi poeci — dla ludu zaś, ta elegia ciągła jest jeszcze za wysoką, niezrozumiałą. Trzeba mu wpierw pokazać przeszłość, aby mógł zrozumieć tęsknotę za nią.

Nie możemy się powstrzymać od jednego zarzutu dla autora, który w swych utworach jest bardzo nierówny, wszelako zawsze okazujący pewną staranność, a w notach wykształcenie historyczne. Cóż znaczą tytuły i napisy, takie szumne, zawiłe i długie, że przypominają niekiedy wiek XVII i ową kronikę, której tytuł całą ćwiartkę zajmujący zaczynał się od słów: „Która jeszcze światła dziennego nie widziała“....

Autor chce zawsze w tytule całą myśl wiersza wyrazić i czyni to w sposób tak zawiły, że myśli nie ma, a tytuł zostaje niekiedy dłuższy, niż sama poezya, jak np.:

*Pośpiew czyli wygłoszenie tego, przez co już samo nawet przyjść nie może, do owego fikcyjnego „Finis Poloniae“.*

Po takim tytule następuje sześciowiersz, niedozwalający przypuszczać, aby wyszedł z pod tej samej ręki, co tak zręcznie umie niekiedy opiewać zdarzenia historyczne. Niech czytelnik porówna powyż przytoczony ustęp o Psiempolu, z tym sześciowierszem:

Z wszechpotęg naszych praojców potęgi
Została tylko ta mowa kochana,
W której na odpór zagłady miecz tęgi —
Bo mu hart dała słów stalność świetlana,
W niej nasza przyszłość i nasza obrona,
A patrzcie bracia, jak dzielną jest ona!

Mnóstwo podobnych dziwactw napotkać można w *Rapsodzie narodowym*, a obok wiele rzeczy wdzięcznych, niekiedy prawdziwie pięknych, zawsze zaś zacnych, poczciwych. Nierówność tu tak wielka, że czasem autor przypomina Niemcewicza, Witwickiego i Wincentego Pola, a czasem spada do miary ś. p. Jaxy Marcinkowskiego lub ks. Praniewicza.

Patriotyzm autora bezgraniczny, nie ma nic chorobliwego. Wprawdzie powtarza się tutaj ciągle, że Bóg jest ojcem, a matką ojczyzna, i trochę wyrzutu, że ojciec opuścił matkę i zapomniał o dzieciach w niedoli, wszelako te skargi nie przechodzą nigdy w mesyanizm. Wierzy autor w Boga po katolicku, szuka dowodów w religii, historyi, w naturze, w chrześciaństwie, że narody nie upadają tylko własnem poniżeniem, że podźwignąć się mogą cnotą i wytrwaniem. Jest przeciwny niewczesnym porywom. Daje bardzo zdrowe rady, wytrwania, zgody, pracy — a tylko znicz miłości ojczyzny podtrzymywać pragnie.

Obawiamy się, czy w wytknięciu ujemnych stron *Rapsodu* nie byliśmy za nadto szczerzy, lecz książka ta odsłaniająca patriotyczną duszę autora, zbyt w wielu miejscach ujmuje piękną myślą, daje miarę niekiedy wyższego polotu, wzbudza sympatyę i szacunek dla uczuć tak nam drogich, a zaczynających chłodnąć, że szczerość należała się autorowi, należała się także i czytelnikom. Biorąc ją do ręki ma się uczucie, jakby się spotkało jednego z przedstawicieli dawniejszego pokolenia, żyjącego wyłącznie dla ojczyzny. Przebacza mu się chętnie wielomowność i dziwactwa, bo się czuje, że źródłem nawet ujemnych stron jest to jedno uczucie, to jedno bóstwo, co całym dlań światem — Polska.

go. Nie ma więc przedewszystkiem widoku, żeby bank i w następującym roku mógł dać jakąkolwiek dywidendę.

Pewność natomiast istnienia banku zdaje się nieulegać wątpliwości. Miarą pewności istnienia banku jest zawsze stan zobowiązań bankowych. W dniu 31go grudnia r. p. zobowiązania banku wynosiły jeszcze 1,800,000 złr. Do tej chwili długu tego spłacono już połowę, a na spłacenie reszty w przeciągu dwóch miesięcy są zapewnione fundusze. Oprócz bieżących dopływów, fundusz tego dostarczy zwrot pretensyi bankowych do ogólnego węgierskiego towarzystwa parowej żeglugi, którego u-skuteczniająca się sprzedaż zapewnia niezawodną spłatę tej pretensyi i z pożyczki banku narodowego na realności banku w kwocie pół miliona.

Rozległo interesu banku przedstawia sprawozdanie w dobrem świetle, zaręczając przytem, że z zyskownego, ale zanadto kasę banku obciążającego interesu tabacznego w Rumunii bank w niezadługim czasie z odpowiednim zyskiem udział swój wycofnie. Układy względem tego wycofnięcia się nie są jeszcze ukończone, ale dotychczasowe pertraktacye rokują skutek pomyślny.

W sprawie podjętych budowli miejskich w Peszcie (Radialstrassengesellschaft) zyskał bank korzystniejsze warunki, które go chronią od wszelkich strat możliwych, i zdejmują zeń uciążliwy obowiązek zbyt nagłych nakładów, zapewniając przez to na przyszłość zyski ze spokojnego rozwoju interesu płynące.

Ogólne Zgromadzenie przyjęło jednomyślnie wniosek Rady zawiadowczej przeniesienia straty 2,491,709 fl. 56 kr. na rachunek roku następnego nieprzyjęcia wpłat na akcye ofiarowanych już po upływie terminu zamykającego wpłaty i zaciągnięcia w banku Narodowym wspomnianej powyżej pół milionowej pożyczki na realności bankowe.

Sprawozdanie bankowe odznaczało się otwartością, niestarającą się bynajmniej o upozorowanie ujemnych stron w interesach bankowych. Istnienie banku zapewnione; zdaje się nawet, że nie ma zbytniej obawy o ponowne straty; ale niemniej też jest pewnem, że jak w roku, z którego końcem o-becne rachunki zamknięte zostały, tak i w roku następnym, bank skutkiem przeniesienia strat ani kuponu styczniowego, ani superdywidendy nie wypłaci. Akcyonaryusze posiadać więc będą przynajmniej przez dwa lata kapitał nie przynoszący procentów.

Gdyby się była zebrała dostateczna liczba akcyonaryuszów i wobec wykazania poniesionych strat zadecydowała likwidacyę, byłoby z niej wypadło na każdą akcyę około 150 złr. Obecnie akcye reprezentujące kapitał nieoprocentowany nie mogą mieć tej wartości. Zniża ich kurs nie tylko niepewność, od kiedy wzrost dochodów zapewni dostateczne zyski na płacenie dywidendy, ale nadto druga jeszcze niepewność, czy dalsze prowadzenie interesów, nie przyprawi banku o nowe dotkliwe straty. Między interesami bowiem banku franko-węgierskiego w przeważnej swej części może rzeczywiście korzystnemi, ale ze względu na zmniejszoną dziś siłę kapitałową niezawodnie zbyt ciężkiemi, znajdują się też i zupełnie chybione, jak n. p. udział [illegible] w kasach pogranicza, [illegible] towarzystwo przedsiębiorcze przed niejakim czasem z zupełnem zrzeczeniem się zaliczonych z góry dwóch milionów złotych reńskich odstąpić już zamierzało.

W miarę więc przyjmujących tu okoliczności wypadnie znajdującym się u nas licznym akcyonaryuszom tego banku ocenić, czy wyczekiwanie wyższego kursu akcyj bez pobierania procentów, i puszczanie się na dalsze ryzyko uważać zechcą za korzystne, czy też obecną cenę akcyj uznają za wystarczającą do pokrycia przynajmniej części poniesionych strat.

Jeżeliby na decyzyę czyjąkolwiek wpływać jeszcze miało zaufanie do pewnych osobistości, to między zmianami jakie zaszły w Radzie Zawiadowczej wymienić musimy: ustąpienie pana Pulszkiego z prezesostwa tejże Rady i zastąpienie go panem Jakóbem Lanyi. Między członkami rady zawiadowczej najważniejszym jest wybór p. Erlangera (Ludwika), jednego ze spólników znanej bankierskiej firmy w Frankfurcie, która w ostatnich czasach głównie kredytem swym bank franko-węgierski podtrzymywała, zapewniając bezpieczeństwo swych pożyczek na udziale bankowym w interesie monopolu tabacznego w Rumunii. Przy sprzedaży więc tego udziału pretensye domu Erlangerów uszczuplą znacznie sumy, jakieby do kas banku franko-węgierskiego ze zlikwidowania pomienionego udziału wpłynąć mogły.

---

Cesarz Rosyjski potwierdził statuta kolei żelaznych mających się budować t. j. kolei Orenburskiej, Uralskiej górniczej, Fastowskiej i Nadwiślańskiej. Dwie ostatnie są dla nas wielkiej wagi. Kolej Fastowska wychodzi ze stacyi tegoż imienia na kolei Odesko-Kijowskiej zmierzając ku wschodowi do połączenia z kolejami rosyjskiemi i przecina głównie okolice w których położone są najważniejsze cukrownie ukraińskie. Kolej Nadwiślańska połączy Włodzimierz Wołyński z Lublinem, Warszawą i Mławą dochodząc do granicy pruskiej i połączenia z koleją do Gdańska. Podpisy na tę ostatnią kolej mają być już w kwietniu zbierane, poczem nastąpi wybór dyrekcyi. Zgóry trudno zapowiadać kto będzie w tej dyrekcyi, zapewniają wszakże iż wejdą tam niezawodnie główni przedsiębiorcy i wnioskodawcy bankierowie warszawscy, Bloch i Kronnenberg. Kolej ma być zbudowaną w przeciągu lat trzech od daty koncesyi.

---

*Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.*

Dochód od 8go do 14go marca:

| | 1874 r. | 1873 r. |
|---|---|---|
| | złr. 247,434 c. 75 | złr. 159,451 c. 63 |

Dochody od 1go stycznia do 7go marca:

| | 1874 r. | 1873 r. |
|---|---|---|
| | złr. 2.241,274 c. 34 | złr. 1.400,182 c. 21 |

Ogółem dochód:

| | 1874 r. | 1873 r. |
|---|---|---|
| | złr. 2.488,709 c. 09 | złr. 1.559,633 c. 84 |

## TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 19 marca.

Edykta: Sąd obw. Stanisławowski zawiadamia o zniesieniu konkursu rozpisanego na majątek Abrahama Litwaka kupca towarów bławatnych w Stanisławowie.— W sądzie kraj. lwowskim 16 kwietnia publ. licyt. real. N. 236²/₄ we Lwowie. — W sądzie pow. w Brzeżanach 20 kwietnia licyt. egz. real. N. 22 i 23 tamże.

*Przyjechali do Krakowa od 20 do 21 marca.*

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Aleksander Hajman z Odessy, Rudolf Swoboda z Galicyi, Władysław Darowski wł. d. z Galicyi, Herman Kunke kupiec z Wiednia, Ludwik Kugler z Kongresówki, Roman Padboski z Monachium, bar. Kudelka z Jaworznia, Śliwiński kupiec z Kongresówki, Jan Wiśniewski z Żytomierza.

HOTEL SASKI: Henryk Zarżycki właśc. dóbr z Nasławic, Szymon Wilsenhauser z Galicyi, Wojciech Nowosielski właśc. dóbr z Szczecina, Michał Romiszowski wł.dóbr z Kongresówki, Wacław Meciszewski z Kalwaryi, Roman Michałowski właśc. dóbr z Dobrzechowa, Adam Fedorowicz wł. dóbr z Pragi, Marya Starowiejska z córką wł. dóbr z Piasków.

HOTEL WIKTORYA: Władysław Pęgowski z Tarnowa, Kazimierz Żeleński z Galicyi, Adolf Fränkel kupiec z Wiednia, Maksymilian Buber z Wiednia, Wilhelm Fial z Wiednia, Ludwik Marcolle z Pesztu, Otton Delias z Bielefols, August Zawisza z Kongresówki, Emil Grotowski z Kongresówki, Marya Kmita z Kongresówki, Stanisław Epstein z Warszawy, Dr Ignacy Białobrzeski z Poznania.



# PRZEGLĄD POLITYCZNY

## *Depesze telegraficzne.*

**Peszt** 20 marca. Spodziewają się, że nowy gabinet Bitto będzie mógł już w sobotę przedstawić się stronnictwu Deaka, gdyż NPan o tym czasie odjeżdża do Wiednia. W niedzielę nastąpi urzędowa publikacya ministerstwa a w poniedziałek ministeryum przedstawi się izbie.

**Wersal** 19 marca. Na Zgromadzeniu narodowem uwolniono od dopłaty do taksy (naznaczonej na przesyłki towarowe koleją) te towary, które przechodzą z jednej granicy kraju do drugiej, albo wprost za granicę wychodzą. Wzięto pod rozbiór poprawkę, aby węgiel kamienny i koks uwolnione były od dopłaty. W odpowiedzi na zapytanie mówi minister handlu, że rząd wkrótce wniesie wnioski podatkowe. Obrady nad nowemi podatkami będą przez ten czas przerwane. Następnie Izba uchwaliła trzy pierwsze artykuły obrachunku likwidacyjnego, który obejmuje kredyt ministerstwa wojny. Jutro dalszy ciąg obrad.

**Paryż** 19 marca. *L'Univers*, który zaczął na nowo wychodzić (po dwumiesięcznem zawieszeniu) ogłasza pismo Papieża z d. 31 stycznia jako odpowiedź na pismo Veuillota. Papież mówi w tym liście: „Najzaciętsi nieprzyjaciele kościoła pędzą z największą szybkością po drodze niesprawiedliwości i zguby.“ Pismo to mówi także o tych, którzy z obawy przed burzą uchylają głowę przed fałszywą mądrością wieku. W końcu przesyła Papież błogosławieństwo Veuillotowi. W piśmie z d. 16 marca powinszował Papież również dziennikowi *Le Monde*.

**Paryż** 20 marca. *Journal officiel* ogłasza wzmiankowane już pismo prezydenta Mac-Mahona do księcia Broglie. Brzmi ono: „Czytałem właśnie słowa, które powiedziałeś Książę wczoraj w Zgromadzeniu narodowem. Są one zgodne z mojem przemówieniem w sądzie handlowym. Pochwalam je przeto w zupełności i dziękuję Panu, żeś tak dobrze zrozumiał prawa i obowiązki, które [illegible] Zgromadzenia narodowego [illegible] na lat siedm.“

**Londyn** 19 marca. Parlament otwarty został mową tronową, którą lord kanclerz odczytał. Podnosi ona szczególniej to, że stosunki Anglii do wszystkich państw są najprzyjaźniejsze. Królowa nieomieszka używać wpływu wynikającego z tych serdecznych stosunków na korzyść utrzymania pokoju europejskiego i wiernego zachowywania międzynarodowych zobowiązań. Dalej mowa tronowa wyraża się: „Małżeństwo księcia Edynburskiego jest dla mnie źródłem szczęścia a dla obu państw zadatkiem przyjaźni.“ Mowa wyraża nadzieję, że wyprawa na Aszantów sprowadzi zadawalniający stan rzeczy na zachodniem wybrzeżu Afryki i oddaje pochwały korpusowi wyprawy. Królowa wyraża ubolewanie z powodu głodu w Indyach wschodnich. Jeneralny gubernator otrzymał polecenie, nieszczędzenia niczego, aby straszne to nieszczęście łagodzić. Budżet przedłożony będzie parlamentowi niebawem. Nakoniec zapowiada mowa tronowa ustawy względem przepisywania tytułów własności ziemskiej w Anglii, rozciągnięcia zeszłorocznej reformy sądowej na Irlandyę, zmiany ustaw sądowych, przepisywania własności ziemskiej w Irlandyi, ustawę zapobiegającą skargom na nową ustawę o sprzedaży napojów, ustawę względem towarzystw wzajemnej pomocy, zapowiada wyznaczenie komisyi mającej wypracować projekta ustaw tyczących się uporządkowania stosunków między służbodawcami a czeladzią robotniczą.

**Londyn** 20 marca. W izbie lordów lord Lothian wniósł projekt adresu na mowę tronową, a lord Cabogan popierał go. Książę Somerset uderzył na Gladstona i wymawiał mu jego stosunki do Irlandyi, co zagraża rozbiciem państwa. Lord Selborne broni Gladstona. Hr. Derby mówi, że małżeństwo ks. Edynburskiego nie jest bez politycznego znaczenia. Poczem adres został uchwalonym.

**Londyn** 20 marca. W Izbie niższéj wniesiono adres. Cullagh wnosi poprawkę, która zwraca uwagę na potrzebę środków dla zatamowania głodu w Indyach. Gladstone wyświeca politykę swego rządu i oświadcza, że nie chce stawiać teraźniejszemu rządowi żadnych przeszkód na drodze. Disraeli odpowiada i dodaje, że zamierzona poprawka jest zbyteczną, poczem ta cofniętą została. Adres został następnie uchwalony.

**Bern** 19 marca. Rada związkowa odrzuciła podanie Urszulinek w Pruntrut względem cofnięcia zniesienia tego klasztoru z nakazu rządu berneńskiego.

**Haga** 19 marca. Według depeszy tu nadeszłej pięć portów na zachodniem wybrzeżu Sumatry uznało zwierzchnictwo Holandyi.

**Nowy Jork** 18 marca. Według otrzymanych tu doniesień z Hawai (wyspy Sandwich) zaszły tam niepokoje z powodu wyboru nowego króla po śmierci Lunalila. Parlament wybrał królem Katakua. Pobici w wyborze stronnicy królowej Emmy (wdowy po królu Kamehameha IV, poprzedniku Lunalila) uderzyli na dom parlamentu i podpalili go. Dopiero z pomocą marynarzy angielskich i amerykańskich zdołano stłumić powstanie i rozpędzić tłumy.

---

Dziś w nocy doszedł nas telegram następujący:

**Peszt** 20 marca wieczór. Ministeryum ukonstytuowało się. Prezesem jego jest Bitto; ministrem skarbu jest Ghiczy, handlu Bartal, spraw wewnętrznych Szapary, ministrem dworu królewskiego Wenkheim, komunikacyj Zichy, oświaty Trefort, sprawiedliwości Pauler, ministrem honwedów Szende, ministrem Chorwacyi Pejacsevitch. Jutro nowo mianowani członkowie gabinetu złożą NPanu przysięgę. Sejm ma być na krótki czas odroczony.

Jak na teraz więc kryzys ministeryalna zakończona. Gabinet Szlavego oczekiwał już od dawna powrotu NPana z Petersburga, aby się podać do dymisyi, i już za przybyciem Cesarza do Pesztu d. 8 b. m. wręczył dymisyę. Przez ciąg tych dwóch tygodni, które Cesarz przepędził w Peszcie, toczyły się rokowania ze wszystkiemi stronnictwami parlamentarnemi, aby przywieść do skutku gabinet, będący wyrazem większości Izby. Mogło to nastąpić tylko na drodze koalicyi, bo ani partya Deaka nie była w stanie sama jedna ręczyć za większością, ani też lewica nie jest tak silną, by na niej się oprzeć. Dla tego też z dawnych stronnictw wyrodziły się nowe koalicye.

Przebieg wczorajszego posiedzenia Izby niższej Rady państwa podany w liście wiedeńskim uwalnia nas od zwyczajnej w tym przedmiocie na tem miejscu wzmianki. Uderzy zapewne każdego wnio[illegible]

[illegible] Izby Panów we środę [illegible] *Volksfreund* [illegible] „że bokiem Wiery bronił tej zasady, jako konkordat nie jest jeszcze stanowczo zniesiony; wystąpił przeciw niemu minister wyznań, a potem Lichtenfels i Hasner. Ostatni będzie prawdopodobnie sprawozdawcą. Obok jego sprawozdania wniesie mniejszość swoje wotum.“

Drugie posiedzenie wydziału odbyło się wczoraj. Biskupi nie byli na niem obecni, toczyła się bowiem dyskusya szczegółowa. Według dzienników praca w wydziale szybko postępuje; dotąd wydział Izby Panów żadnej nie zrobił zmiany w pierwszem przedłożeniu, jak to zostało przez Izbę niższą przyjętem.

Pisma rosyjskie nie przestają się zajmować kwestyą nowego podziału gubernij, a to z powodu zniesienia jenerał gubernatorstwa Odeskiego i namiestnictwa w Warszawie. Jenerał gubernatorstwo Noworosyjskie ma być podzielone na trzy gubernie: Odeską, Chersońską i Taganrodzką. Do Odeskiej odpadnie powiat Bałcki od gubernii Podolskiej. Natomiast gubernia Kijowska wzbogaci się przybytkiem powiatu Perejasławskiego gubernii Półtawskiej. Ponieważ zaś część Królestwa ma być oddaną na rzecz nowo utworzyć się mającej gubernii Włodzimierskiej, ma więc nastąpić również zmiana terytoryalna we wszystkich trzech guberniach ruskich. Ciągłe powtarzanie się pogłoski o tych przemianach w administracyjnem urządzeniu gubernialnem, obok widocznego celu zatarcia granic ziem polskich i odebrania naszym pograniczom wszelkich cech polskości, czynią te wieści prawdopodobnemi, odpowiadając w zupełności systemowi przyjętemu przez rząd rosyjski.

Znajdujemy już dziś w dziennikach niejakie skazówki zgodne z wiadomością podaną przez nas wczoraj o staraniach Prus względem Luxemburga. Przedmiot ten wyjaśniamy dziś na wstępie dziennika.

Późno, bardzo późno uznano w Berlinie potrzebę zaprzeczenia wyznaniom Bismarka, które Maurycy Jokaj ogłosił w dzienniku węgierskim *Hon*. Albowiem dopiero onegdaj bióro Wolffa rozesłało z Berlina następujący telegram: „Słychać z wiarogodnego źródła, że ogłoszone w *Hon* sprawozdanie o rozmowie Bismarka z Jokajem po większej części jest wymyślone. Mianowicie też Bismark nie nazwał narodu francuskiego Irokezami“. (Indyanami z czerwoną skórą). Zaprzeczenie to jest nietylko bardzo późne, ale nadto nie szczere; „wymyślone po większej części“ gdy cała ta większa część odnosi się tylko do jednego ustępu. Właśnie przed rozesłaniem tego zaprzeczenia rozeszła się w Berlinie pogłoska, że poseł francuski Gontaut-Biron zażądał swego odwołania, tak iż możnaby przypuszczać, że między tem żądaniem posła, a zaprzeczeniem pogardliwego wyrażenia Bismarka o narodzie francuskim, zachodzi pewien związek. *Spenersche Ztg* napisała bowiem: „W kołach dyplomatycznych obiega wieść o bliskiem ustąpieniu posła francuskiego w Berlinie. Podają za powód tego, że stosunki osobiste wicehr. Goutaut-Biron do kanclerza, nie dają się wcale naprawić“. Miałożby zaprzeczenie bióra Wolffa naprawić te osobiste stosunki? *Nordd. allg. Ztg* gromi gadatliwość swej półurzędowej koleżanki, chlubiącej się nawet w okólnikach, wzywających do prenumeraty, że jest jedynym dziennikiem, który cesarz Wilhelm raczy czytać. *Nordd. allg. Ztg* pisze bowiem: „Ubolewać należy, iż dziennik z taką przeszłością, jak *Spenersche Ztg* (przeszłość znaczy tu, że pobierał ten dziennik subwencyę rządową) staje się echem takich bezzasadnych wieści. Co *Spenersche Ztg* podaje za przyczynę zasłyszaną mniemanego ustąpienia posła francuskiego, jest całkiem wymyślonem i zuchwałem twierdzeniem.“

Urzędowe biuletyny o stanie zdrowia kanclerza niemieckiego mówią o stopniowem, lecz powolnem przychodzeniu do sił, nie wspominają jednak, czy Bismark już napowrót zajmuje się czynnościami swego urzędu, gdy niedawno urzędownie głoszono, że tego nie czyni.

W parlamencie niemieckim toczyły się dalsze obrady nad ustawą drukową. § 17 daje kanclerzowi moc zakazania na przeciąg dwuletni dzienników zagranicznych, któreby dwakroć były sądownie skazane. X. Guerber żąda zniżenia tego zakazu do 6 miesięcy, skarżąc się na surową cenzurę nałożoną na dzienniki francuskie w Alzacyi i Lotaryngii. Hr. Arnim prefekt Lotaryngii dowodzi, że niezadowolenie w krajach zabranych wzniecane jest przez prasę francuską. Paragraf ten uchwalono, jakoteż § 19 tylko większością 10 głosów, który zakazuje publicznych składek na pokrycie [illegible]

[illegible] kwestya kościelna znów wystąpi w Anglii w dawnéj walce między panującym kościołem a usamowolnieniem katolicyzmu.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

**Wiedeń** 20 marca. Minister rolnictwa zażądał na posiedzeniu Izby deputowanych kredytu dodatkowego 30,000 zł. Wniosek posłów galicyjskich o uwolnienie pożyczki krajowej od opłat, przydzielono wydziałowi budżetowemu. Ustawę o opodatkowaniu funduszu religijnego przyjęto w trzecim odczycie 192 głosami przeciw 38. Następnie rozpoczęto obrady nad budżetem na r. 1874. Fanderlik oświadcza, że stronnictwo jego weźmie udział w szczegółowych rozprawach nad budżetem nie dla tego, iżby chciało dać wotum zaufania rządowi, lecz pragnie tylko, aby słowiańską ludność Czech państwo lepiej uposażyło w fundusze na cele wychowania. Przemawiali dalej Landau, Neumayer, który się oświadczył przeciw funduszowi dyspozycyjnemu, Keil i Pflügl. Sprawozdawca Dr Brestel mówił, iż teraźniejsze położenie finansowe Austryi daleko jest lepsze, niż było przed przyjściem stronnictwa wiernokonstytucyjnego do władzy. Na tem zamknięto rozprawy ogólne; elaborat wydziału przyjęto za podstawę rozpraw szczegółowych. Rozdział 1 do 5 przyjęto zgodnie z wnioskiem wydziału. Stendel wniósł wykreślenie 40,000 zł. dla dwóch ministrów bez teki. Grocholski oświadcza, iż Polacy głosować będą za funduszem dyspozycyjnym, lecz nie chcą przez to okazać wotum ufności rządowi. Pierwsze trzy tytuły rozdziału 6go przyjęto bez rozpraw. W tytule 4ym na wniosek Pfeiffra podwyższono zapomogę dla trzech powiatów w Krainie o 10,000 zł. W tytule 8ym zamieszczono na wniosek Ljubissy 40,000 zł. na dalsze prowadzenie drogi publicznej w Kotarze. Inne tytuły przyjęto zgodnie z wnioskami wydziału. Do komisyi, która się zająć ma wnioskiem Schönerera o powstrzymanie księgosuszu, wybrani z całej Izby: Daubek, Schönerer Sandner, Siegel, Agopsowicz, Petrino. Następne posiedzenie jutro.

**Wiedeń** 21 marca. *Vaterland* dowodzi, że reforma wyborcza stworzyła taki stan rzeczy, iż prawie niepodobem wydaje się przejście na drodze formalnie konstytucyjnej do systemu federacyjnego. (Nie rozumiemy potrzeby telegrafowania tego dowodzenia i samego dowodzenia rzeczy już udowodnionej. Biuro korespondencyjne telegrafując to dowodzenie *Vaterlandu*, chce może dać poznać, iż nawet rzeczony dziennik stracił nadzieję przejścia systemu obecnego do federalizmu. *Red.*)

**Peszt** 21 marca. Większa część dzienników wyraża się przychylnie o wejściu do gabinetu Bartala, a mianowicie Ghyczego. Członkowie nowego gabinetu złożyli dziś przysięgę.

**Ostrowo** 21 marca. Ledóchowski odmówił stawienia się w Berlinie na d. 15 kwietnia przed trybunałem kościelnym.

**Wersal** 21 marca. Zgromadzenie narodowe uchwaliło nagłość wniosku względem odroczenia posiedzeń od 28 marca do 4 kwietnia. Kredyt marynarki podwyższony został z 10 do 20 milionów.

**Londyn** 20 marca. *Daily News* dowiadują się, że rząd wkrótce wypuścić każe na wolność wszystkich więzionych Fenistów. Według *Timesa*, między pełnomocnikiem tureckim Sadykiem paszą a kontrahentami pożyczki tureckiej z r. 1873 przyszła do skutku zadawalniająca umowa. Zrobiono Turcyi propozycye, któreby pozwalały na wypłatę kuponu przypadającego na d. 1 kwietnia pod mniej uciążliwemi warunkami niż te, które ostatniemi czasy zostały ułożone.

**Londyn** 21 marca. W Izbie wyższej rząd oznajmił, że dla niesienia pomocy ludności w Indyach wschodnich z powodu głodu wniesie zaciągnięcie pożyczki 10 milionów funt. sterl., z których 3 miliony będą natychmiast potrzebne.

**Konstantynopol** 20 marca. Ajent rumuński zawiadomił Portę, iż roczny haracz opłacany przez Rumunię, zostanie dziś wypłacony.

**Kursa.** Wiedeń dnia 21 marca, godź. 2 m. 20 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·40 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73·70 — Losy z r. 1860 103·25. — Akcye banku 966. — Akcye kredytowe 227·50. — Londyn 111·70. — Srebro 106½·— Dukat 0·— Lombardy 149·25 — Losy z roku 1864 138·50 — [illegible] Napoleondor 8.92½ — Akcye kolei galic. 235·75 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 144·75. — Akcye kolei północno-wsch. 108·— Akcye banku związk. (Vereinsb.) 178·50 — Akcye obl. indemniz. gal. — Akcye banku hipot. galic. 107·— Akcye anglo-banku 134·75 — [illegible] 318·50. — Akcye kolei Rudolfa 156·50 — Tramway — Akcye banku budowy 78·— Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
**Antoni Kłobukowski.**

## Kurs papierów i pieniędzy.

**Kraków 21 marca**

[illegible]

**Wiedeń 20 marca**

[illegible]

**Lwów 20 marca**

[illegible]

**Warszawa 19 marca**

[illegible]

✝

**Nabożeństwo żałobne**
za duszę ś. p.

# Alexandra Łaskiego

Buchhaltera domu handlowego J. Wentzla
odbędzie się
w Poniedziałek dnia 23 Marca
o godzinie 10éj
WKOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
(595)

---

W tych dniach wyszedł

## Katalog Nr. 4 i 5 książek polskich

które nabyć można
W SKŁADZIE ANTYKWARSKIM
**Księgarni D. E. Friedleina w Krakowie**
*Rynek L. 11.*

Osoby życzące sobie katalogi powyższe otrzymać, tudzież następnie wydawane zaraz po wyjściu odbierać, raczą się zgłosić a takowe bezpłatnie franco nadsyłane im będą. (473-2-3)

---

## Dr Med. Karol Goebel
**dentysta**

Lekarz specyalny chorób ustnych, ordynuje od 10éj do 3éj
**ulica Franciszkańska 151.**
(454-10-)

---

## Dzierżawa

o przeszło 350 morgach gruntu, z dobremi budynkami gospodarczemi, z gorzelnią, cegielnią, tartakiem i z propinacyą, lub bez tych trzech ostatnich, przy gościńcu murowanym wojskoworównoległym, o pół mili od nowobudować się mającéj kolei żelaznéj Tarnów-Leluchów, w starostwie Tarnowskiem — od Ś. Jana 1874 r. do wzięcia.

Bliższa wiadomość u adwokata krajowego Wgo Dra **Stojałowskiego w Tarnowie.** (585-1-4)

---

## Lustro stojące

(Trumeau) mahoniowe, wrocławskiéj roboty,— **szafeczka** mahoniowa pięknéj roboty **do sprzedania** przy ulicy Grodzkiéj pod Nrem 67 na IIgiem piętrze. (592)

---

C. k. uprz. tylko rzeczywiście ogniotrwałe i pewne od włamania

## KASY

*poleca po zadziwiająco tanich cenach*

## M. Adlersflügel

**Fabryka w Wiedniu, VI. Bezirk, Mariahilf, Wallgasse Nr. 3.**
**Skład Schottenring 22 naprzeciw nowej giełdy.** (603-1-12)

---

CIERPIENIA SZYI
**CHOROBY**
KRTANI i UST

## CUKIERKI DETHANA

zalecane w słabościach **gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irrytacyi w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkuryusza.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom, profesorom** i **śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła.

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (44-12-)

---

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość, z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które temu preparatowi zjednały uznanie w całym świecie.

**Fosforan żelaza przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka,** a najskuteczniejszym jest dla kobiet na **białe upławy** (leucorrhée), a szczególniej zadziwiające sprawia skutki, kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek, cierpiących na bladaczkę. (70-16-23)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i w aptece p. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u pp. Franzosa i Kullaka — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

---

**P***ewne wyleczenie*, także listownie, *kiły, osłabienia męzkiego, upławów u kobiet, niepłodności, zołzów* i *zeszpecenia cery*, — również **chorób płucnych** według nowéj metody. (376-11-36)

Adres:

## Dr. Sentinella

członek wydziału lekarskiego
w Wiedniu, Wipplingerstrasse Nr. 25.

---

## Nowo otworzony Magazyn
## towarów bławatnych, sukien i okryć damskich

pod firmą

# KAROL GDAŃSKI

**w Krakowie, w Rynku głównym, róg ulicy Sławkowskiéj,**

poleca

w wielkim wyborze najświeższéj mody materye jedwabne, wełniane, półwełniane, perkale, zaknoty, muślinki, aksamity, półaksamity, velvety, plaidy, szale, chustki, kołdry itp. z pierwszych fabryk angielskich i francuskich.

**Wielki wybór**
najnowszych gotowych sukien damskich, paltotów, kaftaników, okrywek, beduinów itp.

**Skład**
DYWANÓW ANGIELSKICH W ROZMAITYCH WIELKOŚCIACH, PŁÓTNA I BIELIZNY STOŁOWEJ.

**Szwalnia**
pod kierownictwem biegłego krawca, wykonywa wszelkie zamówienia według modeli i żurnali jak najspiesznéj i najdokładniéj.

☞ **Próbki rozsyła się na każde żądanie opłatnie.** ☜
(544-1-8)

---

## Nasienie buraków
## olbrzymich krzeszowickich

po 60 centów za funt wagi wiedeńskiéj, sprzedaje
M. DWORSKI
*w Krakowie, Rynek gł. L. 14.*

☞ **Biorącym większą ilość odstępuje się znaczny rabat.** (286-14-)

---

## Zakupuję

starsze i nowsze książki i zbiory miedziorytów, również oddzielne cenniejsze dzieła jak Brehm, Thierleben, Lavater, Physiognomik Schlosser, Weltgeschichte, nowsze dzieła w dziedzinie przyrody, dziejów sztuki, gospodarstwa narodowego, filozofii, matematyki i t. d. i t. d. Oferty uprasza **Adolf Kuranda** w Wiedniu I. Singerstrasse 14.
(119-4-4)

---

## Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu
**w Krakowie**

wydaje począwszy od d. 1 Marca 1874 r.

## ASYGNACYE KASOWE

6% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
6½% „ „ 60 „ „ „
7% „ „ 90 „ „ „

Kraków d. 26 Lutego 1874 r.
(458-5-) **Dyrekcya.**

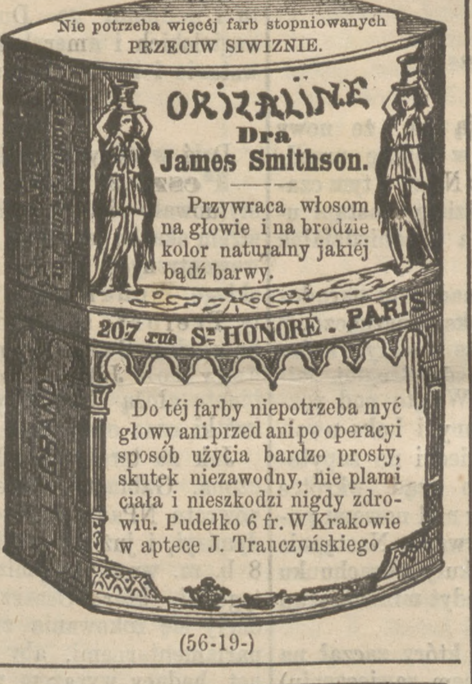
---

## Prawdziwe
## Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (62-54-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

---



(56-19-)

---

**W Królestwie Saskiem.**

## Technika Mittweida.

(106.9-9)

**Wyższa szkoła fachowa** dla inżynierów, machin, werkmistrzów itd. Rozmaite rozkłady nauk stósownie do wiadomości przedwstępnych. Najbliższe przyjęcie 15 kwietnia. — Rozkłady nauk rozsyła darmo inżynier dyrektor **C. Weitzel.** Nauka przygotowawcza bezpłatnie.

---

## OGŁOSZENIE.

72/IV. (526-2-6)

Podpisana król. węgierska dyrekcya loteryjna rozpoczyna **IV. król. węgierską loteryę państwową,** któréj czysty dochód wskutek Najwyższego postanowienia Jego Cesarskiéj Mości przeznaczony jest częścią na wspomożenie domu chorych w Miskolczu i Budzie, następnie zakładu położniczego w Koszycach i Towarzystwa dobroczynności pań w Budzie — częścią zaś na kaleki i do roboty niezdolnych honwedów z roku 1848/49.

Loterya ta zawiera 6,320 wygranych z kwotą wygranych

## 240,000 złr. w. a.

między temi

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| I. główna wygrana ze | 100,000 złr. | 10 wygranych | po 1,000 złr. |
| II. „ „ „ | 20,000 „ | 20 „ | „ 500 „ |
| 2 wygrane po | 5,000 „ | 80 „ | „ 100 „ |
| 2 „ „ | 3,000 „ | 200 „ | „ 50 „ |
| 2 „ „ | 1,500 „ | 6,000 „ | „ 10 „ |

Ciągnienie nastąpi w Budzie nieodwołalnie w dniu
**30 Czerwca 1874 r.**
**Jeden los kosztuje 2 złr. w. a.**

Losów nabyć można: u podpisanéj dyrekcyi loteryjnéj, u kolekterów loteryi, w urzędach loteryjnych, podatkowych, solnych i pocztowych, i zresztą w urzędach uproszonych we wszelkich większych miastach do rozsprzedawania losów.

*Król. węgierska Dyrekcya loteryjna, oddział loteryi państwowéj.*

Budapeszt, 1 Marca 1874 r.

**Motusz,**
Radca sekcyjny i dyrektor loteryi.

---

PASTYLKI PIERSIOWE
ZE SOKU GŁOWIASTEJ SAŁATY
I LAUROWYCH LISCI
PP GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYZU

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj, znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie **kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe.** Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna, używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu połączonego z odpluwaniem i kokluszem. (75-16-23)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera,— w Brodach u p. Kullaka i Franzosa,— w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

---

Właśnie wyszło 4 b. pomnożone wydanie dzieła *niemieckiego*:

**Die geschwächte Manneskraft,**
Ursachen und Heilung, dargestellt von **Dr. Bisenz,** Mitglied der medic. Facultät in Wien.
Cena **2 złr.** (220-17-100)

Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym dla **tajnych chorób** (szczególniéj osłabienia) **Med. Dr. Bisenz,** Stadt, Singerstrasse 12, 1. piętro. Codziennie przyjmowanie od 10—4 godz. Także leczenie listownie za zakupieniem lekarstw (bez zaliczki pocztowéj).

---

# Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

## Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

**Sprzedają**

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE; Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;

w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (140-22)

---

## BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU

podaje do wiadomości, że

W wykonaniu parcelacyi **dóbr Besko w powiecie Sanockim** położonych, są do sprzedania dwa folwarki, a mianowicie:

| | Ogr. | roli | łąk | lasu | past. | bud. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| *a)* **Folwark główny** mający rozległości | 12 | 300 | 210 | 343 | 8 | $5\frac{1}{4}$ |
| *b)* „ **gorzelany** „ „ | | 236 | 71 | 22 | | $2\frac{3}{4}$ |
| Razem | 12 | 536 | 281 | 365 | 8 | 8 |

**Ogółem morgów 1,210.**

Ziemia w obu folwarkach pszenna w dobrej utrzymywana kulturze, łąki nadrzeczne dobre. Budowle w większej części murowane, obszerne i wygodne. **Dom mieszkalny murowany o piętrze,** 14cie pokoi, kuchnia, spiżarnia, łazienka, pralnia i piwnice. **Park** otaczający rezydencyę piękny wraz ogrodem owocowym 12 morgów rozległy, staremi drzewami ocieniony.

Położenie dóbr tych przy gościeńcu bitym i na linii zatwierdzonej **kolei Zagórsko-Grybowskiej,** jest bardzo korzystnem i zapewnia łatwą komunikacyę.

**Cena złr. 200,000** w. a. Nabywca może mieć pozostawioną przy gruncie pożyczkę Zakładu Kredytowego w Listach Zastawnych do wysokości 120,000 złr. w. a. do amortyzacyi w ciągu lat 33.

W szacunek powyższy wchodzą inwentarze żywe i martwe, dokonane obsiewy, jak również umeblowanie domu mieszkalnego.

Bliższa wiadomość **w Wydziale parcelacyjnym Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie.** (539-3-3)

---

## GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI
**w Krakowie**

wydaje

# LISTY ZASTAWNE

5½% na srebro, losowane w **36** lat.
6% na walutę austryacką losowane w **36** lat.
6% „ „ „ „ w **18** lat.
oraz 7% Listy dłużne „ w **20** lat.

**Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów** gdyż:

1. Oprócz pupilarnego zabezpieczenia hipotecznego stwierdzonego na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, są nadto zagwarantowane całkowitym kapitałem zakładowym Towarzystwa, które w myśl §. 5 swych Statutów, oprócz pożyczek na bezpieczeństwie rzeczowem opartych, nie może prowadzić żadnych innych interesów bankowych kredytowych lub giełdowych.
2. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, ani też dziesięćkrotnie wziętego rzeczywiście wpłaconego kapitału zakładowego Towarzystwa **(obecnie wynoszącego 1,000.000 złr. w. a.)** §. 76.
3. Kupony płatne w walucie dnia 1 Maja i 1 Listopada w srebrze dnia 2go Stycznia i 1go Lipca każdego roku, wypłacają się **bez żadnych strąceń** tytułem podatku lub innym jakimkolwiek.
4. Nakoniec na zasadzie ustawy z d. 2 Lipca 1868 r. Nr. 93 dz. pr. p. **Listy Zastawne mogą służyć do lokacyi funduszów sierocińskich, instytutowych i depozytowych, również jako kaucye w stosunkach kontraktowych i służbowych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim, w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w Filii c. k. uprz. Zakładu Kredytowego dla Handlu i Przem.
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard und Escompte-Bank, Kärntner-Strasse 10,
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank.

Zapadłe Kupony wypłacają się we wszystkich powyżéj wymienionych instytucyach. (304-6-)

---

RAPORT POCHLEBNY FRANCUSKIEJ AKADEMII MEDYCZNEJ.

## QUINA LAROCHE

**MEDAL ZŁOTY** NAGRODA **16.000** fr.

WYCIĄG z trzech gatunków CHININY.

Potrójny ELIXIR pokrzepiający, posilny i przeciw-gorączkowy, jest najdoskonalszym i najsilniejszym preparatem CHININY przyjemnego smaku, skuteczność jego doświadczoną została w szpitalach przeciw *ogólnemu marnieniu, brakowi apetytu, upośledzonemu trawieniu, w wieku krytycznego przejścia, newralgiach żołądka, wycieńczeniu, trudnemu powrotowi do zdrowia, gorączkom i zimnicom,* które nie ustąpiły przed użyciem chininy.

**QUINA LAROCHE z ŻELAZEM** w połączeniu *przeciw niedokrwistości, bladnicy, w wieku krytycznego przejścia, słabościom skrofulicznym* i t. d. (68-14-48)

W Paryżu, ulica Drouot 15 et 22. — We Lwowie w aptece P. Mikolasza, — w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego.

---

Skuteczne leczenie

## gośćca, reumatyzmu,
## bolów nerwowych wszelkiego rodzaju

osiągnięte za pomocą przez aptekarza **J. Herbabnego**
z ziół leczniczych bawarskich Alp przyrządzony wyciąg roślinny

aus Heilkräutern der baierischen Hochalpen bereitete Pflanzen-Extract:
**„Neuroxylin."**

*Cena flakonu oryginalnego „Neuroxylinu"* (różowo opakowanego) silniejszy gatunek *1 złr. 20 c. w. a.*, 1 flakon słabszy gatunek (zielono opakowanego) 1 złr. — Przy przesyłce pocztowéj policza się od 1 do 6 flakonów 20 c. za opakowanie. — *1 pudełko pigułek przeciw gośćcowi, przeciw bardzo zastarzałym cierpieniom 1 złr. 50 cent.*

Główny skład rozsyłkowy *„Neuroxylinu"* i *roślinnych pigułek przeciw gośćcowi* w *Wiedniu* u pana *J. Weissa* apteka *„zum Mohren"* Tuchlauben 27, *Ig. Pserhofer, Singerstrasse.* — Główny skład dla Galicyi we *Lwowie* u pana *Zygmunta Ruckera* apteka „pod srebrnym orłem", w *Zagrzebiu* u Zygmunta Mittlbacha, w *Bernie* u B. Schönaicha, w *Peszcie* u J. v. Török, w *Pradze* u J. Fürsta, w *Opawie* u Schwarza i Paikera. (12-5-6)

Wielmożny Pan *J. Herbabny* w Wiedniu!

Celowiec, 22 Września 1871 r.

Upraszam o nadesłanie za zaliczką 2 flakonów Neuroxylinu po 1 złr. 20 c. i dwóch pudełek pigułek przeciw gośćcowi, a zarazem zawiadamiam Pana, *że dotkliwe boleści zupełnie ustały* i tylko *czasami z lekka* czuć się dają.

Z szacunkiem
**Karol Hock.**

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*